REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76. ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Wiejska nr 12

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 16 MAJA 1949 ROKU | Nr. 132 (1698)

DZIS W NUMERZE

Zadania, osiągnięcia i braki polskiego ruchu zawodowego

Przed Kongresem ZZ w Warszawie wywiad z przewodniczącym Al. Burskim

Dn. 1 czerwca, a więc za 2 tygodnie rozpocznie obrady w auli Politechniki Warszawskiej Kongres Związków Zawodowych. Prace przygotowawcze do Kongresu, osiągnięte już rezultaty oraz braki i niedociągnięcia ruchu zawodowego omówił w wywiadzie udzielonym agencji PAP — przewodniczący KCZZ, Aleksander Burski

— Jakie zagadnienia wysunęły się na czoło prac przygotowawczych do Kongresu Związków Zawodowych?

— Ponieważ prace przygotowawcze poprzedziły zebrania władz związkowych. wszystkich stopni od plenum KCZZ, po przez zarządy główne OKZZ, PRZZ, aż do rad zakładowych i zarządów kół związkowych, na których omawiano dorobek pracy — dlatego obok podsumowania dotychczasowych sukcesów dość jaskrawo zarysowały się liczne niedomagania dotychczasowej pracy związkowej. Nic więc dziwnego, że przygotowania do Kongresu odbywały się pod hasłem lepszego i intensywniejszego aniżeli dotąd wykonywania swych naczelnych zadań. Dążeniem naszym jest bowiem zmobilizować cały polski ruch zawodowy, skupiający obecnie przeszło 3,5 miliona członków, zorganizowanych w 31 jednolitych związkach zawodowych, do gruntownego rozważenia dotychczasowej pracy, jej osiągnięć i jej braków.

Tym samym na czoło prac przygotowawczych wysunęły się zagadnienia mobilizacji mas pracujących do dalszego wzmożenia produkcji; troski o ciągłe polepszanie warunków materialnych i kulturalnych klasy robotniczej, wreszcie dalszego podnoszenia świadomości politycznej mas związkowych.

— W której z tych dziedzin osiągnięto już obecnie najlepsze rezultaty?

— Najlepsze rezultaty uzyskano dzięki szerokiej fali podejmowanych zobowiązań przedkongresowych w dziedzinie mobilizacji mas pracujących do dalszego wzmożenia produkcji.

Ogółem ponad 1600 przemysłowych zakładów pracy w całym kraju oraz 123 majątki rolne podjęły zobowiązania dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych. Dotychczas złożone zobowiązania wykazują ogromną różnorodność zarówno form, jak i dziedzin. Dotyczą one wcześniejszego wykonania lub przekroczenia planu zwiększenia wydajności pracy, remontów urządzeń, zwiększenia oszczędności. Napływają również zobowiązania dotyczące otwarcia świetlic, likwidacji analfabetyzmu, organizowania kursów wszelkiego rodzaju, otwarcia żłobków, zorganizowania kolonii dla dzieci itp. Wiele z tych zobowiązań nie można przeliczyć na pieniądze. Produkcyjne — łatwe do przeliczenia — przekroczyły już sumę miliarda 200 miln. zł.

— Jakie są jeszcze braki w akcji przedkongresowej?

— Braki są jeszcze liczne. O ile szeroką falę zobowiązań przedkongresowych zawdzięczamy niepożytej inicjatywie szerokich mas pracujących, to poszczególne ogniwa związkowe nie podążają za organizacyjnym ujęciem tej akcji i nadaniem jej właściwego kierunku.

Władze związkowe na niektórych szczeblach zaniedbują tę akcję, zamiast pogłębiać ją i rozwijać. Do takich ogniw związkowych należą m. in. Zw. Zaw. Transportowców, OKZZ — Szczecin i Warszawska Rada Związków Zawodowych.

Wywodzi się to z niedostatecznej jeszcze aktywności ognisk kierowniczych i wymaga zmiany stylu i metod pracy. Niedociągnięcia pracy związkowej, szczególnie widoczne są w takich zagadnieniach, jak akcja socjalna, warunki bezpieczeństwa i higieny pracy, stała kontrola norm technicznych oraz wiążące się z tym zagadnienie płac.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Gerhardt Eisler ściągnięty brutalnie z „Batorego"

Urzędnicy angielscy pogwałcili prawo azylu

SOUTHAMPTON, 14.5. (PAP). — Urzędnicy Scotland Yardu, działając z rozkazu władz amerykańskich — mimo licznych protestów polskich władz konsularnych — zaaresztowali i ściągnęli w brutalny sposób z pokładu transatlantyku polskiego „Batory" — znanego antyfaszystę niemieckiego Gerhardta Eislera, udającego się do Lipska, gdzie miał objąć katedrę na tamtejszym uniwersytecie.

Stan faktyczny tego niesłychanego postępku władz brytyjskich, podlegających rządowi labourzystowskiemu, przedstawia się następująco:

Na statku linii Gdynia — Ameryka „Batorym", stwierdzono po opuszczeniu portu nowojorskiego obecność pasażera bez biletu. Pasażerem tym okazał się znany działacz antyfaszystowski Gerhardt Eisler. Eisler uiścił opłatę za bilet i oświadczając, że jest uchodźcą politycznym, odwołał się do władz polskich o opiekę. Statek „Batory" w drodze do Kopenhagi ze względu na pośpiech spowodowany koniecznością dodatkowego rejsu z Kopenhagi do Hawru — zatrzymał się w odległości 8 mil od portu Southampton i jednej mili od brzegu, na wodach terytorialnych brytyjskich, dla wyładowania pasażerów.

Urzędnicy Scotland Yardu w towarzystwie swego mocodawcy w osobie przedstawiciela ambasady amerykańskiej w Londynie przybyli na pokład „Batorego" i przesłuchali Eislera, który ponownie stwierdził, że odwołuje się do władz polskich o opiekę.

Przedstawiciel Scotland Yardu przedstawił nakaz aresztowania Eislera, wydany przez miejscowy sąd w Southampton oparty na akcie oskarżenia wniesionym przeciwko Eislerowi przez władze amerykańskie pod pretekstem złożenia fałszywych zeznań.

Obecny przy tym przedsteawiciel konsulatu generalnego R. P. i kierownik agencji konsularnej w Southampton — Ziemlewski oświadczył: 1) że Eisler jest pasażerem, posiadającym ważny bilet uprawniający go do przejazdu do Gdyni, 2) że znajduje się na statku polskim, płynącym pod polską banderą, 3) że Eisler jako antyfaszystowski uchodźca polityczny zwrócił się do władz polskich z prośbą o opiekę i z powyższych powodów nie zostanie wydany władzom innego kraju.

Wówczas wysłannik ambasady amerykańskiej począł wygrażać przedstawicielom władz polskich. W pewnej chwili — jak podaje Reuter — w toku rozmowy z przedstawicielami władz polskich czterej uzbrojeni oficerowie Scotland Yardu nieoczekiwanie i w sposób brutalny schwycili Eislera za ręce i nogi, ściągnęli go z mostku kapitańskiego i zrzucili do stojącej obok statku szalupy.

Korespondent PAP dowiaduje się, że prześladowania Eislera przez władze USA wypływają z faktu, że odmówił on złożenia zeznań przed osławioną komisją badania działalności antyamerykańskiej.

Policja amerykańska aresztowała przebywającą jeszcze w Stanach Zjednoczonych żonę Gerhadta Eislera i osadziła ją na Ellis Island.

Delegacja Polskiego Radia wyjechała do Moskwy

Na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu Radiowego udała się samolotem do Moskwy w dniu 14 b. m. delegacja Polskiego Radia w składzie: dyrektor naczelny Wilhelm Billig, dyrektor programowy Zygmunt Młynarski, dyrektor techniczny inż. Władysław Cetner, dyrektor okręgu bydgoskiego Aleksander Dzienisiuk, dyrektor muzyczny Roman Jasiński, dyrektor literacki Stanisław Wygodzki i naczelnik wydz. audycji masowych Zbigniew Lipiński.

Z niezwykłą gościnnością spotkała się w ZSRR wycieczka dziennikarzy polskich

MOSKWA, 14. 5. (PAP). Przewodniczący delegacji dziennikarzy i pisarzy polskich, red. Stefan Arski podzielił się z moskiewskim korespondentem PAP swymi wrażeniami z dotychczasowego pobytu w ZSRR i poinformował go o dalszych planach delegacji.

„Na wstępie — powiedział red. Arski — pragnę podkreślić niezwykłą gościnność i serdeczność z jakimi jesteśmy tu wszędzie podejmowani.

Tak na przykład by umożliwić delegacji zwiedzenie wielkiego kołchozu, położonego „w pobliżu Nowosybirska" (około 300 km od tego miasta, co na tamtejsze odległości oznacza „w pobliżu"), zestawiono specjalny pociąg złożony z wagonu sypialnego, restauracyjnego i platformy, na którą załadowano autobus, ażeby członkowie delegacji mogli wygodnie dotrzeć do celu.

Dotychczas delegacja nasza zwiedziła Moskwę, w której spędziła ogółem 10 dni.

Prawdziwym objawieniem był jednak dla nas pobyt w Nowosybirsku. Tu zetknęliśmy się najbardziej bezpośrednio z tym, co charakteryzuje istotę życia radzieckiego: z tempem pracy i nieustępliwością w walce. Tempo rozwoju Nowosybirska zaćmiewa wszystkie rekordy amerykańskie.

Nowosybirsk posiada 2 teatry dramatyczne, operę, ogromną ilość szkół, kilka uczelni wyższych, filię akademii nauk oraz sieć instytutów naukowo-badawczych.

Obecnie wyjeżdżamy na trzy dni do Leningradu. Powrót delegacji do Polski nastąpi 20 lub 21 bm." — konkluduje red. Arski.

Wyjazd delegacji polskiej do Brukseli

W dniu 13 b. m. wyjechała do Brukseli delegacja polska na III sesję komisji transportu wewnętrznego Międzynarodowej Organizacji Pracy z min. J. Stańczykiem na czele. W skład delegacji wchodzą: przedstawiciele Zw. Zaw. Kolejarzy, Zw. Zaw. Transportowców, Min. Komunikacji oraz przewodniczący Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy — Popielas.

Decyzja w sprawie kolonii włoskich podyktowana interesami imperialistów

LAKE SUCCESS, 14. 5. (PAP). Komisja polityczna Zgromadzenia ONZ zatwierdziła 34 głosami przeciwko 16, przy 7 wstrzymujących się projekt załatwienia sprawy b. kolonii włoskich według układu, zawartego ostatnio pomiędzy Wielką Brytanią a Włochami. Uchwała komisji politycznej będzie jeszcze rozpatrywana przez plenum Zgromadzenia.

Porozumienie to dzieli Libię między Wielką Brytanię, Francję i Włochy z tym że Wielka Brytania zatrzymuje Cyrenaikę, Francja Fezzan a Włochy dostają Trypolitanię. Przejęcie administracji Trypolitanii przez Włochy nastąpi w końcu roku 1951. Po dziesięciu latach zjednoczona Libia otrzyma niepodległość, jeżeli tak postanowi Zgromadzenie ONZ, które zbierze się po tym okresie. Włochy otrzymują Somali a Abisynia wschodnią część Erytrei z miastem Asmara i Massaua.

W odświętnym nastroju stają Węgrzy do urn

BUDAPESZT, 14. 5. (PAP). Na obszarze Węgier zakończono w sobotę ostatnie przygotowania do wyborów. Ulice miast i wsi wyglądają odświętnie. Na gmachach urzędów i zakładów pracy wywieszono czerwone sztandary i flagi narodowe. Na wielu domach widnieją portrety przywódców Frontu Ludowego, z Matiasem Rakosi'm na czele.

10.867 członków 226 komisji wyborczych złożyło przysięgę w myśl ustawy i przystąpiło do wykonywania swych obowiązków. W skład komisji weszli najbardziej zaufani działacze Frontu Ludowego.

Cała prasa węgierska zamieściła artykuły wstępne, poświęcone wyborom

Święto Ludowe 5 czerwca

Centralny Komitet Obchodu Święta Ludowego przypomina, że obchody Święta Ludowego odbędą się w całym kraju w dniu 5 czerwca b. r. tj. w pierwszym dniu Zielonych Świątek.

150-lecie urodzin Puszkina



Obraz znanego malarza N. Ge przedstawia wielkiego poetę rosyjskiego czytającego rękopis komedii Gribojedowa w obecności kolegi z liceum i starej niani, która w owe czasy ciężkie dla Puszkina, starała się złagodzić jego los

Henryk Kassyanowicz

Niebezpieczne analogie

W swym przemówieniu przed Izbą Gmin Bevin, motywując konieczność ratyfikacji paktu atlantyckiego, dwukrotnie porównywał sytuację obecną do sytuacji z r. 1939. Gdy mu zarzucano, że pakt jest instrumentem agresywnym, odpowiedział: przecież w r. 1939 nie było paktu atlantyckiego, a mimo to wojna wybuchła...

W drugim wypadku oświadczył: Gdyby w r. 1939 istniał pakt atlantycki, wybuch wojny byłby niemożliwy.

Na oba te sofistyczne zwroty można udzielić krótkiej odpowiedzi: w r. 1939 było już Monachium. I wojna wybuchła właśnie dlatego, że było Monachium. Kapitulacja Chamberlaina i Daladiera przed Hitlerem, tak w wielu dziś wypadkach analogiczna do kapitulacji rządów Europy zachodniej przed imperializmem amerykańskim, działała właśnie tak jak działać ma pakt atlantycki — zabezpieczała imperializmowi niemieckiemu (jak dziś zabezpieczyć ma amerykańskiemu) tyły dla umożliwienia ekspansji na wschód. Dodać trzeba natomiast, że pakt atlantycki jest o tyle instrumentem „doskonalszym", że wciąga państwa zachodnio-europejskie w orbitę agresji. Ponadto pamiętać trzeba, że wojenny aspekt planu Marshalla — to mobilizacja potencjału gospodarczego Europy zachodniej i oddanie go na użytek wojny. Czyż dzisiejsi jego apologeci, twierdząc, iż jest on gwarancją bezpieczeństwa Europy zachodniej przed wyimaginowaną agresją, nie powtarzają analogicznych wynurzeń Daladiera i Chamberlaina? Różnica między stanowiskiem Bevina i Chamberlaina jest ta, że gdy Chamberlain za cenę kapitulacji monachijskiej kupić zamierzał neutralność Europy zachodniej w wojnie niemiecko-rosyjskiej, to Bevin, podpisując pakt atlantycki, staje się jednym z kontrahentów imperialistycznej spółki.

Skutki analogiczne. Plany strategiczne Hitlera pokrzyżowały rachuby zachodnio-europejskich monachijczyków. Imperializm niemiecki uważał za konieczne przed rozprawą ze Związkiem Radzieckim „uporządkować" sprawy Europy zachodniej. Po co miał paktować, kiedy mógł dyktować. Jeśli mu się to nie udało, to zawdzięczać musi Europa zachodnia polityce Związku Radzieckiego, który na długo przed napaścią Niemiec na ZSRR skutecznie paraliżował swobodę ruchu imperializmu niemieckiego.

Hitler w 1939 r. rozpętał wojnę pod hasłem szukania przestrzeni życiowej — teraz imperialiści amerykańscy pragnęliby ją rozpętać pod pretekstem prewencyjnej obrony. Dla narodów zachodnio-europejskich skutek jest taki sam.

Tyle jeśli idzie o ten jeden fragment mowy Bevina. Idźmy dalej. Oto uzasadniając konieczność ratyfikacji paktu atlantyckiego, Bevin zniekształcił sens pojęcia zbiorowego bezpieczeństwa. W interpretacji Karty ONZ „zbiorowe bezpieczeństwo" oznacza przede wszystkim gwarancje, oparte na jednomyślnym dążeniu wszystkich państw do zachowania pokoju, gwarancje oparte na poszanowaniu wzajemnych interesów, na wyrzeczeniu się rozstrzygania sporów drogą oręża. W interpretacji min. Bevina zbiorowe bezpieczeństwo polegać ma na zasadzie: chcesz pokoju — gotuj wojnę.

W starożytności imperium rzymskie, stosując tę zasadę, mobilizowało swe społeczeństwo do nowych podbojów. W średniowieczu na maksymie tej opierali się zarówno atakujący, jak atakowani. Ale były to przecież czasy, w których jawnie rządziło prawo silniejszego. Wydawaćby się mogło więc, że dziś, gdy mamy już poza sobą doświadczenia Ligi Narodów, gdy Karta ONZ waruje narodom małym i dużym równe prawa do życia i gwarantuje je — wskrzeszanie zasady „si vis pace para bellum" jest trochę nie na czasie. Poza tym najmniej to chyba uchodzi min. Bevinowi, który w swych wszystkich poczynaniach operuje właśnie hasłem równouprawnienia narodów.

Ponadto nie sposób pominąć faktu, że taki pokój, jaki pragnie ofiarować swemu narodowi min. Bevin, to nieprzerwany wyścig zbrojeń. Już dziś roczne wydatki na zbrojenia W. Brytanii równoważą — jeśli nie przerastają — sum otrzymywanych z planu Marshalla. A przecież Bevin nie tylko nie obiecuje zelżenia tempa zbrojeń, lecz odwrotnie — stawia przed społeczeństwem angielskim perspektywę dalszych ograniczeń na ten cel. „Socjalistyczny" minister nie dodał wprawdzie, że ciężary nowych zbrojeń dotkną w głównej mierze brytyjską klasę robotniczą, ale to się samo przez się rozumie. Od podatków jest przecież Cripps.

Taki jest wydźwięk mowy Bevina. Nic dziwnego, że Churchill akceptował ją całkowicie.

Porozumienie czterech w sprawie Niemiec mogłoby być podstawą do uregulowania spornych problemów

Głosy prasy radzieckiej

MOSKWA, 14.5. (PAP). Prasa radziecka omawia zbliżającą się konferencję ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, podkreślając sukces radzieckiej polityki pokoju i znaczenie samej konferencji.

„Nowoje Wremia" stwierdza:

Porozumienie czterech mocarstw w sprawie Niemiec — podkreśla „Nowoje Wremia" — może stać się w rzeczywistości punktem zwrotnym w dziedzinie uregulowania problemów powojennych. Fakt, że po długiej przerwie znowu zwołuje się przewidzianą w uchwałach poczdamskich Radę Ministrów Spraw Zagranicznych, stwarza możliwość opracowania uzgodnionych uchwał w kwestii niemieckiej.

Komunikat czterech mocarstw w sprawie Niemiec budzi nadzieję w sercach prostych ludzi na całym świecie, że piątą rocznicę zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi będą mogli obchodzić w sytuacji, w której wszystkie powojenne problemy Europy zostały pokojowo uregulowane.

NALEŻY PORZUCIĆ METODĘ DYKTATÓW

„Izwiestia" zamieszczają przegląd międzynarodowy, poświęcony zbliżającej się konferencji Rady Ministrów spraw zagranicznych w Paryżu i stwierdzają:

Byłoby rzeczą śmieszną i naiwną przypuszczać, że na konferencji w Paryżu możliwe będzie zastosowanie metody dyktatu, o czym niewątpliwie marzą niektóre koła, zaciekle broniące idei tworzenia agresywnych wojskowo-politycznych bloków i sojuszów. By osiągnąć porozumienie na sesji paryskiej, należy metodę tę porzucić. Należy zaznaczyć, że te koła polityczne w Stanach Zjednoczonych, Anglii i Francji, które są zaciekłymi przeciwnikami wszelkiego porozumienia ze Związkiem Radzieckim podejmują wszelkie kroki, by wprowadzić w błąd opinię publiczną i wytworzyć wokół zbliżającej się konferencji niesprzyjającą atmosferę. Widocznie do tego samego celu zmierza działalność pewnych kół Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie przyśpieszenia powstania „państwa zachodnio-niemieckiego, co wyrażało się w pośpiesznym przyjęciu tzw. „konstytucji" w Bonn i w utworzeniu ‚tymczasowego komitetu" Niemiec zachodnich.

Projekt wytycznych dla opracowania planu 6-letniego

Nowe uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 13 bm. rozpatrzył projekt wytycznych dla opracowania 6-letniego Planu Rozwoju i Przebudowy Gospodarczej Polski. Projekt ten, w najbliższym czasie znajdzie się na porządku obrad Rady Ministrów.

W związku ze zmianami organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej oraz uchwałą Rady Ministrów o planowym systemie oszczędzania, Komitet Ekonomiczny postanowił znieść wszystkie istniejące przy nim dotąd podkomitety, jak również większość komisji powołanych uchwałami Komitetu w latach poprzednich.

Funkcje podkomitetu międzynarodowych spraw gospodarczych przejmie Ministerstwo Handlu Zagranicznego, a podkomitetu zatrudnienia i płac, motoryzacyjnego oraz inwestycyjnego — Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego.

Zniesienie podkomitetów i komisji działających przy Komitecie Ekonomicznym i przejęcie ich funkcji przez P.K.P.G. jest konsekwencją stworzenia P.K.P.G. jako czynnika powołanego do koordynacji działalności gospodarczej wszystkich działów gospodarki narodowej.

W dalszym toku obrad Komitet Ekonomiczny rozpatrzył projekt ustawy o obowiązku uczestniczenia w obrocie bezgotówkowym — jak również projekt nowego rozporządzenia ministra Skarbu w sprawie wykonania tej ustawy.

Nowy projekt ustawy ujmuje w jeden akt prawny wszystkie dotychczasowe postanowienia o obrocie bezgotówkowym i wprowadza na podstawie doświadczeń szereg uzupełnień i zmian do dekretu z dnia 3 lutego 1947 r. o obrocie bezgotówkowym.

W celu dostosowania organizacji gospodarki finansowej przedsiębiorstw do zasad systemu finansowego, wynikających z potrzeb gospodarki planowej, Komitet Ekonomiczny uchwalił szereg wytycznych organizacyjnych dla przedsiębiorstw podległych Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych, Żeglugi, Kultury i Sztuki, Zdrowia oraz przedsiębiorstw państwowego przemysłu miejscowego.

Komitet rozpatrzył również projekt rozporządzenia ministra Skarbu w sprawie umownych ubezpieczeń osobowych, prowadzonych przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

Na wniosek ministra Przemysłu Rolnego i Spożywczego — Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie ustalania zapotrzebowania na spirytus z gorzelni rolniczych z kampanii 1949-50, rozdziału tego zapotrzebowania na poszczególne gorzelnie oraz ceny zakupu spirytusu z gorzelni w kampanii 1948-49.

„Międzynarodowa organizacja gwałtu"

W kanadyjskiej prowincji Manitoba zatrudnionych jest na polach buraczanych 350 robotników cudzoziemskich, w tym olbrzymia większość Polaków. Robotnicy pracują po 10 godzin dziennie bez przerwy. Mieszkają w wilgotnych, rozpadających się i zapluskwionych barakach. Nie wolno im opuścić prowincji pod karą chłosty.

Do Wenezueli, mimo że brak tam pracy, sprowadza się z Niemiec uchodźców różnych narodowości, znajdujących się w obozach. Mieszkają oni następnie w Wenezueli przez dwa tygodnie w nędznych barakach, po czym puszcza się ich samopas bez pieniędzy, bez mieszkania i bez pracy.

Londyński emigracyjny „Dziennik Polski" i „Dziennik Żołnierza" przeprowadził ankietę wśród górników polskich pracujących w Anglii. Okazało się, że większość z nich pomimo wysokich kwalifikacji żyje w warunkach o 60 proc. gorszych niż najniżej wykwalifikowani robotnicy brytyjscy.

W Holandii Polki, które wyraziły zgodę na pracę w polu, mieszkają w zamkniętych ośrodkach, z których nie wolno im się wydalać. Przedstawiciele firm holenderskich, poszukujących taniej siły roboczej w obozach dla uchodźców w Niemczech, ogłaszają swe zapotrzebowanie na robotników w oryginalny sposób. Na plakatach werbunkowych widnieją napisy, głoszące, że potrzebna jest taka a taka liczba... blondynów o typie nordyckim.

Oto kilka obrazków ilustrujących wyniki działalności IRO — Międzynarodowej Organizacji Uchodźców — (International Refugee Organization).

Organizacja ta powstała po wojnie wbrew głosom państw wschodnio-europejskich i Związku Radzieckiego, które uznały w niej, — i jak przyszłość okazała, słusznie — instytucję zajmującą się nie repatriacją wysiedleńców, lecz werbowaniem taniej siły roboczej do państw zachodnio-europejskich i zamorskich. IRO nie dokonała niczego w dziedzinie przesiedlenia uchodźców do ich krajów macierzystych. Nie zajmowała się ona np. sprawą dzieci polskich w Niemczech, o których powrót rząd polski dopomina się od dłuższego czasu. IRO nie dopomogła również do repatriacji powrześniowej emigracji polskiej z obozów w Afryce i na Bliskim Wschodzie.

Sprawę IRO poruszył obszernie delegat Polski dr Altman w dyskusji w Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ. Reakcja delegatów zachodnich była łatwa do przewidzenia. Delegat brytyjski Carley Smith oświadczył, że przemówienie delegata Polski udokumentowane faktami było powtarzaniem nakręconej płyty. Do tego głosu przyłączyła się pani Roosevelt jako delegatka amerykańska.

Trudno się zresztą temu dziwić. Kraje zachodnio-europejskie potrzebują taniego i dobrego robotnika, jakim jest robotnik polski. Ich poparcie dla IRO wyrażające się budżetem w wysokości 145 milionów dolarów, nie pozwala im na zajmowanie się takimi drobnostkami, jak warunki pracy tych ludzi. Wysiłki ich skoncentrowane są przecież nie w kierunku uzyskiwania dla robotników dobrych warunków, ale w mobilizowaniu taniej siły roboczej. Ułatwić ma to niebudzenie nienawiści uchodźców do ich własnego kraju. Im więcej cudzoziemców pozostanie do ich dyspozycji, tym większa będzie „armia rezerwowa", tym większe możliwości wywierania presji na robotników własnych.

Jeżeli nie dziwi nas stanowisko pani Roosevelt, jako delegatki rządu amerykańskiego, to dziwi nas jej stosunek do zagadnienia uchodźców jako kobiety. Podczas ostatniej sesji Zgromadzenia Ogólnego w Paryżu pani Roosevelt napisała dla pisma „Monde" artykuł na temat dzieci polskich, znajdujących się u rodzin niemieckich w Trizonii. Pani Eleonora Roosevelt ubolewa wprawdzie nad smutkiem matek polskich, pani Roosevelt rozumie ból serca matczynego, bo sama jest matką, ale zastanawia się, czy byłoby celowe oddawanie matkom polskim tych dzieci, które „właściwie zżyły się już z nowym otoczeniem i nową rodziną".

Można podziwiać tylko w jaki sposób pani Roosevelt godzi to oświadczenie z tytułem „pierwszej kobiety Ameryki" nadanym jej przez prasę amerykańską w ubiegłym roku. Można podziwiać, że pani Roosevelt broni organizacji, której inicjały wysiedleńcy rozszyfrowują jako International Rape Organization — Międzynarodowa Organizacja Gwałtu.

(zb)

Najwybitniejsi działacze Zw. Zaw. przybędą z zagranicy na Kongres ZZ

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

— Czy KCZZ opracowała program dalszej pracy, aby usunąć istniejące niedociągnięcia?

— Wspomnę tu tylko o jednym ważnym odcinku. Jednocześnie z przygotowaniami przedkongresowymi tworzymy podstawowe ogniwa organizacyjne w ruchu zawodowym — grupy związkowe. Grupy te, utworzone bezpośrednio w zakładach pracy, z mężami zaufania na czele, w dużym stopniu — jeśli potrafimy należycie nimi pokierować — usprawnią naszą działalność związkową, a co najważniejsze, powiążą szerokie masy związkowców z ogniwami kierowniczymi i zbliżą aparat związkowy do spraw i potrzeb szerokich rzesz związkowców.

Ponadto Komitet Organizacyjny Kongresu Związków Zawodowych rozpoczyna w dniu 15 b. m. drugi etap masowej akcji zebrań przedkongresowych. Na zebraniach tych, o charakterze masówek, powinny być przedyskutowane wszystkie poruszone wyżej zagadnienia. Delegaci wybrani na Kongres mają obowiązek brać jak najbardziej aktywny udział w tych zebraniach. Muszą interesować się problemami i potrzebami danego terenu i danego zakładu pracy. Chcemy, aby delegaci przywieźli na Kongres całą problematykę tych zebrań aby w ten sposób uzyskali materiały, które przedstawione na Kongresie dadzą obraz potrzeb mas pracujących. Te masowe zebrania przedkongresowe nie będą obejmowały jednorazowo całej załogi. Odbywać się one będą oddziałami, grupami i zespołami. Niewątpliwie akcja ta uzupełni braki istniejące w kampanii przygotowawczej do Kongresu.

— Wiemy z prasy, że zakończona już została kampania wyborcza delegatów na Kongres. Jak można ocenić tę kampanię?

— Niewątpliwie masy związkowców wybrały wśród ok. 1.000 delegatów przedstawicielstwo, reprezentujące we właściwy sposób układ polityczny i społeczny polskiego ruchu zawodowego. Poza członkami PZPR. SD, SP, SL i PSL, szeroko reprezentowani są wśród delegatów bezpartyjni. Licznie są również wśród delegatów przedstawiciele robotników z nowych gałęzi przemysłu i robotników rolnych, są pracownicy administracji, profesorowie, inżynierowie i literaci.

— Jak zapowiada się udział w Kongresie przedstawicieli ruchu zawodowego innych krajów?

— Jak wynika z dotychczasowych zgłoszeń delegacji zagranicznych, udział ten będzie bardzo szeroki. Muszę podkreślić, że Kongres nasz wywołał ogromne zainteresowanie w całym świecie, z czym możemy porównać tylko udział delegacji zagranicznych, które brały udział na Kongresie WCSPS (Radzieckich Związków Zawodowych). O zainteresowaniu tym Kongresem świadczy przyjazd generalnego sekretarza SFZZ — Louis Saillant, przybędą przedstawiciele związków zawodowych. Francję reprezentować będą czołowi działacze CGT — Frachon, Duclos, Duguet. Ponadto zgłosili swój udział delegaci Włoch, Czechosłowacji, Bułgarii, Republikańskiej Hiszpanii, Szwecji, Finlandii, wolnych niemieckich Związków Zawodowych FDGB i Izraela. Zgłoszenia wpływają w dalszym ciągu.

Nowy rektor Akademii Sztuk Pięknych

Rada profesorów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie wybrała rektorem na rok akademicki 1949-50 prof. Zbigniewa Pronaszkę.

Prorektorem wybrany został prof. Jerzy Fedkowicz.

Rok chopinowski w Anglii

W poniedziałek 16 b. m. odbędzie się Koncert Chopinowski w londyńskim pałacu Stafford House, w którym Chopin koncertował 101 lat temu. Na poniedziałkowym koncercie wykonawcą utworów Chopina będzie pianista Stanisław Szpinalski. Protektorat nad koncertem objął ambasador R. P. w Londynie Michałowski.

W dniu 17 października, w rocznicę śmierci Chopina, w jednej z największych na świecie sal koncertowych londyńskim Albert Hall odbędzie się popularny Koncert Chopinowski, w którym udział weźmie słynny pianista francuski Casadesus

Przywódcą zjednoczenia światowych sił postępu jest radziecka klasa robotnicza

Przemówienie Lelio Basso na Kongresie socjalistów włoskich

RZYM, 14.5. (PAP). — Centralnym punktem trzeciego dnia obrad Kongresu włoskiej partii socjalistycznej było przemówienie jej b. sekretarza generalnego Lelio Basso. Przemówienie Basso było kilkakrotnie przerywane burzliwymi oklaskami.

„Krytykując dotychczasową linię polityczną centrowego kierownictwa partii, mówca zaznaczył na wstępie, że fakt, iż Kongres obecny jest już siódmym z rzędu Kongresem włoskiej partii socjalistycznej po wyzwoleniu kraju, świadczy o pewnej jej słabości. Oznacza on, iż partia wskutek wadliwego kierownictwa nie odnalazła jeszcze w całej pełni własnego poczucia klasowego, które zagubiła w ciągu 20 lat faszyzmu. Część członków włoskiej partii socjalistycznej, ulegająca wpływom ugrupowania centrowego i prawicowego, ma tylko słabe wyobrażenie o walce klasowej.

Istnieją wśród nas towarzysze — oświadczył Basso — którzy uważają, że walka klasowa jest czymś co prowadzi się wspólnie z demokracją burżuazyjną. Inni znowu rozpatrują oddzielnie każdy z aspektów tej walki i nie zdają sobie sprawy, że to co się dzieje jest tylko pewnym momentem rozwojowym całokształtu polityki klasowej. Oddzielają oni jedno zjawisko od drugiego. Dziś zajmują się wojną, a jutro innym zagadnieniem, nie zdają sobie sprawy, że są to zjawiska będące wynikiem określonej akcji klasowej.

NIE MA RÓŻNICY MIĘDZY PROLETARIATEM A PAŃSTWEM RADZIECKIM

Po drugiej wojnie światowej — ciągnie dalej Basso — jasno zarysowało się pole bitwy. Z jednej strony znajdują się wszystkie siły postępu, z drugiej zaś — wszystkie siły wstecznictwa. Wszelka inna ocena sytuacji sprzeczna jest z poglądem, jaki marksista mieć może o współczesnej sytuacji. Rozróżnienie — stwierdza Basso — jakie niektórzy mówcy przeprowadzili na Kongresie między interesami klasy robotniczej a interesami ZSRR jest najbardziej reakcyjnym, jakie można sobie wyobrazić. Oznacza ono obronę mocarstw imperialistycznych. Nie można czynić żadnej różnicy między interesami proletariatu radzieckiego a interesami państwa radzieckiego (oklaski).

Wynika stąd jasno — kontynuuje Basso — że w zjednoczeniu wszystkich sił postępu rolę przewodnika klasy robotniczej różnych krajów pełnić może jedynie radziecka klasa robotnicza. Tylko wówczas, gdy stwierdzimy to wyraźnie, będziemy mogli przyczynić się do wyjaśnienia sytuacji, co powinno być rezultatem Kongresu. Kto staje po stronie burżuazji — podkreśla Basso — aprobuje — bez względu na to czy chce czy też nie chce — przewodnictwo krajów kapitalistycznych. Kto staje po stronie proletariatu, akceptuje bez względu na to czy chce czy też nie chce, kierownictwo Związku Radzieckiego, który największe poczynił postępy na drodze do socjalizmu (długotrwałe oklaski).

Naród włoski — oświadcza z naciskiem Basso — w walce o utrzymanie pokoju znajduje się po stronie Związku radzieckiego i gotów jest stanowiska swego dowieść.

MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK INTERESÓW PROLETARIATU

Nie chcę przez to powiedzieć — ciągnie dalej Basso — że należy zapominać, iż istnieją pewne chwilowe interesy proletariatu włoskiego. Istotne jednak i nieprzemijające interesy proletariatu włoskiego są związane z postępem proletariatu międzynarodowego, nawet gdyby był on niekiedy okupiony chwilowymi ofiarami z naszej strony.

Jeśli istnieją wśród nas tacy — stwierdza Basso — którzy dopatrują się konfliktu między nieprzemijającymi interesami proletariatu jednego kraju i interesami proletariatu drugiego kraju, to dzieje się to tylko dlatego, że ich świadomość klasowa jest niewystarczająca. Przewodnictwo Związku Radzieckiego nie oznacza bynajmniej, że mamy oczekiwać wyzwolenia przez Armię Czerwoną. Oznacza to tylko, iż walka wzmaga się i że solidarność międzynarodowa konieczna jest dla proletariatu. Nie walczymy tylko dla nas samych, ale dla innych, a inni nie walczą tylko dla siebie, lecz również dla nas. Nie jesteśmy tylko reprezentantami klasy robotniczej naszego kraju, ale reprezentantami klasy robotniczej całego świata. Akcja nasza musi być oceniana nie tylko z punktu widzenia jej następstw na terenie polityki krajowej, ale i polityki międzynarodowej.

JEST TYLKO JEDNA PARTIA KLASY ROBOTNICZEJ

Polemizując z przedstawicielami centrum, Basso oświadczył: „Błędem jest mówienie o dwóch partiach klasy robotniczej i dwóch polityках. Polityka klasy robotniczej jest tylko jedna. Jedna tylko pozycja jest słuszna. Jeśli zatem istnieją różnice między włoską partią socjalistyczną a włoską partią komunistyczną, należy dążyć do ich usunięcia, gdyż w przeciwnym wypadku niemożliwa jest polityka jedności klasy robotniczej". Oświadczenie Basso nagrodzone zostało długotrwałymi oklaskami.

Nieznane szczegóły ewakuacji arrasów
Kustosz Swierz - Zalewski o skarbach wawelskich

Na wczorajszej konferencji u dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie, były kustosz państwowych zbiorów sztuki na Wawelu prof. Swierz-Zalewski jako kier. i opiekun ewakuacji zabytków wawelskich, przedstawił szczegółowo jej przebieg. Już na parę miesięcy przed wybuchem wojny przygotowano 20 skrzyń metalowych i 7 rulonów, w które ukryto 132 słynne arrasy królewskie oraz najcenniejsze eksponaty ze zbiorów zamku królewskiego na Wawelu, części zbiorów Zamku Królewskiego w Warszawie, najstarsze zabytki piśmiennictwa polskiego XIII w. z Biblioteki Narodowej, rękopisy Chopina i inne. Były to przygotowania nie do ewakuacji a tylko do ochrony przed ewentualnym bombardowaniem Jednakże, natychmiast po wybuchu wojny okazało się, że ewakuacja jest konieczna. Jednakże prof. Zalewski zwrócił się do d-cy DOK III o dostarczenie potrzebnych do ucieczki samochodów. Niestety archiwa wojskowe były dla sztabu ważniejsze, a o transporcie kolejowym już nie mogło być mowy. Została tylko bardzo ryzykowna droga wodna, na szczęście znaleziono odpowiedni galar, załadowano skrzynie i rulony rozpoczęto podróż w dół rzeki.

Szczęście sprzyjało. Po dojechaniu pod Nowy Korczyn, udało się zatrzymać kierownika dróg wodnych woj. krakowskiego, Bieleńskiego, dzięki któremu ewakuacyjny statek „Paweł" doholował barkę do Sandomierza. Tu jednak nie można było znaleźć odpowiedniego ukrycia, gdyż władze administracyjne ewakuowały się już, a w podziemiach katedry sandomierskiej schowany był uprzednio ołtarz Wita Stwosza. Pojechano dalej do Kazimierza, gdzie 10 września wyładowano arrasy, by przetransportować je dalej na wschód, ponieważ Wisła stała się już linią frontu. Zamiast samochodów wojskowych dowództwo grupy „Wojciech" dostarczyło podwody.

Przez Zamość, Hrubieszów, Włodzimierz Wołyński dojechano do Łucka, gdzie spotkano się z ewakuowanym złotem Banku Polskiego i już w całej kolumnie ewakuacyjnej przez Tarnopol ruszono do Kut. Tu przekroczono granicę rumuńską 18 września o godz. 11-ej. Panował tu straszliwy chaos. Po dwumiesięcznym pobycie w Rumunii zdecydowano wreszcie o dalszych losach arrasów. Rząd emigracyjny nakazał przewieźć je do Francji, ponieważ nie można było znaleźć żadnego bezpiecznego schronienia. Obawiano się przechować je w starym zamku króla Karola rumuńskiego, a Watykan nie zgodził się na udzielenie azylu na jego terenie z powodu tego, że jak oświadczył zabytki te nie są własnością kościelną i nie stanowią przedmiotu kultu religijnego.

Po dwumiesięcznej podróży morskiej, razem ze szmuglowanym dla Niemców zbożem przewieziono nasze skarby, rumuńskim statkiem „Ardealul" przez Genuę do Marsylii.

Nie zatrzymano się tu jednak dłużej i z Glasgow na „Batorym" razem ze złotem angielskim przewieziono je 13 lipca do Halifax w Kanadzie, a później do Ottawy. Umieszczono je tu w miejscowym archiwum państwowych, gdzie przebywały do marca 1945 roku.

M.W.

W kilku wierszach

— Jednostki greckiej armii demokratycznej przeszły w piątek do nowej ofensywy w rejonie górskim Vitsi, w Macedonii Zachodniej. Przebieg walk, które nadal trwają, nie jest dotychczas znany.

— W czasie debaty w Izbie Gmin nad ustawą o Irlandii przemawiał poseł Partii Pracy, Beatie, reprezentujący Irlandię północną. Wezwał on brytyjską Partię Pracy do przyjścia z pomocą uciskanej klasie robotniczej Irlandii północnej. Beatie nakreślił ponury obraz stosunków, panujących w Irlandii północnej, która jest żywym przykładem państwa policyjnego.

— W Kenii utworzono wschodnio-afrykańską unię związków zawodowych, jednoczącą pięć organizacji zawodowych brytyjskich kolonii wschodnio-afrykańskich.

— Tygodniowy bilans banku francuskiego wykazuje dalszy wzrost obiegu banknotów o 17 miliardów franków. W obecnej chwili obieg banknotów wynosi 1004 miliardy franków.

— Wskutek licznych protestów społeczeństwa francuskiego władze sądowe zmuszone były zwolnić z więzienia pod dozór policyjny redaktora tygodnika „Regards" Friedlanda. Dziennikarz, poważnie chory na płuca, przebywał 2 i pół miesiąca w więzieniu.

— W Sztokholmie odbywa się obecnie kongres pracowników przemysłowych z udziałem 250 delegatów, reprezentujących 55 tys. członków. Wśród gości znajdują się delegaci z Danii, Norwegii i Finlandii.

— W tunelu, łączącym Nowy Jork z Jersey City, wybuchł przewożony samochodem ciężarowym ładunek chemikalii. 27 osób odniosło ciężkie rany. Ogień uszkodził lub zniszczył 23 samochody ciężarowe. Wobec uszkodzenia jezdni, ruch uległ dłuższej przerwie.

— W Sztokholmie rozpoczął obrady Międzynarodowy Kongres Grafików, w którym bierze udział 100 delegatów, reprezentujących 14 krajów.

Tajne rozmowy trzech mocarstw

W sobotę rozpoczęły się w Paryżu tajne narady przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich Jessupa, Parodi i Kirkpatricka. Rozmowy będą kontynuowane w przyszłym tygodniu i zakończą się spotkaniami trzech ministrów państw zachodnich.

Paryskie wydanie „Daily Mail" podaje, że między Paryżem, Londynem i Waszyngtonem utrzymują się w dalszym ciągu poważne różnice zdań w sprawach, które mają być omawiane na konferencji czterech.

Handel międzystrefowy Niemiec tematem czterostronnych rozmów w Berlinie

BERLIN, 14.5. (PAP). — W Berlinie rozpoczęły się rozmowy przedstawicieli radzieckich, amerykańskich, brytyjskich i francuskich władz okupacyjnych na temat handlu międzystrefowego w Niemczech.

MOCARSTWA ZACHODNIE STOSUJĄ POLITYKĘ FAKTÓW DOKONANYCH

Premierzy prowincji zachodnio-niemieckich postanowili na konferencji w Godesbergu utworzyć trzy komisje, które obejmą władzę wykonawczą na terenie Niemiec Zachodnich aż do czasu utworzenia rządu związkowego. Na konferencji tej postanowiono również, że parlamenty prowincjonalne w Niemczech Zachodnich mają do dnia 20 maja powziąć decyzję w sprawie ratyfikacji konstytucji uchwalonej w Bonn.

Dnia 23 maja, a zatem w dniu rozpoczęcia konferencji paryskiej, rada parlamentarna w Bonn odbędzie swoje ostatnie posiedzenie i ulegnie rozwiązaniu. Na porządku dziennym znajdzie się tylko jeden punkt, przewidujący przyjęcie względnie odrzucenie konstytucji. Przyjęcie konstytucji nastąpi w wypadku ratyfikowania jej przez 2/3 prowincji niemieckich, wchodzących w skład przyszłego państwa zachodnio-niemieckiego.

GENERAŁEM CLAYEM NIE INTERESUJĄ SIĘ NAWET DZIENNIKARZE

Ostatnia pożegnalna konferencja prasowa gen. Clay'a trwała zaledwie 45 minut. Gen. Clay nie omieszkał w swym ostatnim słowie nakreślić różowych perspektyw, jakie otwierają się przed Niemcami w związku z uchwaleniem konstytucji w Bonn oraz zapewniał zebranych, że Stany Zjednoczone są zwolennikiem zjednoczenia Niemiec, ale... w przyszłości.

Pożegnalna konferencja gen. Clay'a nie wzbudziła większego zainteresowania wśród korespondentów zagranicznych w Berlinie, którzy od szeregu tygodni nie liczą się zbytnio z gubernatorem amerykańskim.

Paul Robeson na przyjęciu z okazji dekoracji orderem PCK pułkownika brytyjskiego

LONDYN, 14.5. (PAP). — Konsul R. P. w Glasgow Teliga udekorował honorową odznaką Polskiego Czerwonego Krzyża pułkownika armii brytyjskiej W. K. Arthura. Konsul polski podkreślił zasługi odznaczonego i innych działaczy Szkockiego Czerwonego Krzyża, którzy przyczynili się do przekazania do Polski 16 ambulansów.

Płk. Arthur wspomniał swoją pracę na terenie Polski i opisał niezwykłą energię ludności odbudowującej kraj.

Na przyjęcie wydane z okazji uroczystości przybył niespodziewanie znany śpiewak murzyński Paul Robeson, który na prośbę obecnych zgodził się wykonać kilka pieśni. Robeson po zakończeniu występu wygłosił krótkie przemówienie w którym zaznaczył że szczęśliwy jest, iż znajduje się wśród swych przyjaciół z nowej Polski. „Przebywałem w wielu krajach i mam wszędzie dużo przyjaciół — powiedział Robeson — lecz najgłębsze uczucia łączą mnie z krajami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim".

„Dobra wola umożliwia porozumienie"
Oświadczenie delegata ZSRR w Europejskiej Komisji Gospodarczej

GENEWA, 14.5. (PAP). Sobotnie posiedzenie poranne Europejskiej Komisji Gospodarczej, zamykające pierwszy tydzień prac obecnej sesji zakończyło się w zgodnym nastroju jakkolwiek i na tym posiedzeniu doszło do żywej wymiany zdań między delegatami ZSRR, Wielkiej Brytanii i USA, a w przemówieniach innych delegatów nie brakło również momentów polemicznych. Wielu mówców nawiązywało do deklaracji delegata polskiego Łychowskiego na temat przeszkód w europejskich obrotach handlowych. Na ogół przedstawiciele krajów zachodnio-europejskich deklarowali wolę zwiększenia obrotów z krajami Europy Wschodniej.

Przedstawiciele krajów Europy Wschodniej i Środkowej wzywali do zbadania sprawy rozwoju międzyeuropejskich obrotów handlowych w ścisłym związku z problemem powiększenia produkcji i wypowiadali się za zniesieniem dyskryminacji, hamującej handel.

Delegat szwajcarski podkreślił, że stosowanie dyskryminacji w handlu międzynarodowym godzi boleśnie również w Szwajcarię.

W końcu posiedzenia, przewodniczący oświadczył, że specjalna komisja porozumiewawcza przyjęła jednomyślnie uchwałę o powołanie do życia stałego komitetu rolniczego na podstawie kompromisu między pierwotnym projektem w tej sprawie a poprawką radziecką. Celem komitetu jest przeprowadzanie badań i formułowanie zaleceń dotyczących odbudowy i rozwoju Europy w dziedzinie rolnictwa.

Delegat radziecki podkreślił że komisja porozumiewawcza osiągnęła jednomyślność dzięki rzeczywistemu pragnieniu współpracy ze strony wszystkich jej członków. Wskazuje to, że przy dobrej woli można znaleźć rozwiązanie nawet wówczas, gdy wydaje się to niemożliwe.

„Międzynarodowa policja"

WASZYNGTON, 14. 5. (PAP). Na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych Kongresu USA grupa senatorów zgłosiła wniosek w sprawie powołania do życia „oddziałów policji międzynarodowej", które stacjonowałyby w krajach objętych paktem atlantyckim

UCHODŹCY NIE MOGĄ BYĆ NIEWOLNIKAMI

Wniosek delegata Polski w ONZ

LAKE SUCCESS, 14.5. (PAP). — Delegat polski Henryk Altman wygłosił na posiedzeniu komisji społecznej Zgromadzenia ONZ przemówienie, w którym stwierdził, że Międzynarodowa Organizacja Uchodźców (IRO) wbrew uchwałom ONZ sabotuje systematycznie repatriację uchodźców.

Rząd polski jest szczególnie zainteresowany rozwiązaniem tego zagadnienia, ponieważ znaczny odsetek uchodźców stanowią Polacy. IRO w ciągu roku repatriowała tylko 50 tys. osób co jest liczbą śmiesznie małą w stosunku z milionem uchodźców. Zamiast popierania repatriacji IRO toleruje propagandę faszystowskich i zbrodniarzy wojennych, przeciwnych repatriacji. IRO utrudnia korespondencję uchodźców z rodzinami w kraju.

68 MIL. NA EMIGRACJĘ, 2 MIL. NA REPATRIACJĘ

Delegat polski podkreślił, że budżet IRO przeznacza na emigrację do krajów zamorskich 68 milionów dolarów, a na repatriację tylko 2 miliony. Obozy uchodźców stały się prawdziwym rynkiem niewolników. Należy stwierdzić, że los tych kupionych przez niektóre firmy uchodźców jest gorszy od życia innych robotników w danym kraju. Słowo „kupionych" należy do właściwych, gdyż agencje pośredniczące przy rekrutacji robotników otrzymują wysoką prowizję za każdą parę rąk roboczych.

STRASZLIWE WARUNKI PRACY

Powołując się na listy Polaków z Wielkiej Brytanii oraz na polską prasę emigracyjną w Anglii, nieprzychylną dla nowej Polski, Altman przedstawił sytuację polskich robotników w Anglii zarabiających o wiele mniej niż robotnicy angielscy, kierowanych do najcięższych prac fizycznych, pozbawionych prawa zmiany miejsca pracy oraz narażonych na upośledzenie i wyzysk. To samo dzieje się we Francji.

W Kanadzie doszło już kilkakrotnie do skandali, gdy prasa ujawniła warunki pracy polskich robotników. W Wenezueli warunki są tak straszne, że IRO poleciła przerwać kierowanie robotników do tego kraju. Jednakże IRO wysyłała polskich uchodźców do francuskiej Gujany, gdzie posyła się francuskich zbrodniarzy.

„KOMPANIE WARTOWNICZE"

Delegat polski stwierdził, że rząd polski składa stanowczy protest przeciwko działalności Międzynarodowej Organizacji Uchodźców.

Następnie Henryk Altman przeszedł do zagadnienia tworzenia wśród polskich uchodźców półwojskowych organizacji faszystowskich.

Pod komendą oficerów andersowskich, tworzone są z uchodźców tzw. „kompanie wartownicze", składające się z członków tzw. brygady świętokrzyskiej oraz volksdeutschów i zbrodniarzy wojennych.

W zakończeniu przemówienia Altman poruszył problem polskich dzieci w Niemczech i stwierdził, że jednym z pierwszych zadań ONZ powinna być repatriacja tych dzieci. Jednakże z winy władz IRO wyniki tej repatriacji są minimalne. Altman powołał się na uchwałę Komitetu Wykonawczego Ligi Czerwonego Krzyża, która w kwietniu b. r. w Paryżu całkowicie poparła polski postulat repatriacji dzieci polskich z Niemiec i wezwał Zgromadzenie ONZ do wysłuchania tego „głosu sumienia" oraz do powzięcia decyzji, która umożliwiłaby powrót dzieci do Polski.

WNIOSEK POLSKI

W konkluzji Altman wysunął konkretny wniosek Polski:

1) stworzenie w obozach uchodźców takich warunków, by uchodźcy mogli swobodnie decydować o powrocie do kraju,

2) zakaz propagandy przeciwko powrotowi do kraju w obozach uchodźców,

3) pomoc przy repatriacji w celu jej zakończenia przed rokiem 1950,

4) emigracja uchodźców może się odbywać tylko na zasadzie umów dwustronnych między krajem emigracji a krajem pochodzenia emigranta,

5) prawo powrotu emigrantów do kraju na koszt państwa, które ich sprowadziło.

34 DELEGATÓW NIE WZIĘŁO UDZIAŁU W GŁOSOWANIU

Po przemówieniu delegata polskiego, wywiązała się dyskusja, w której delegaci ZSRR, Ukrainy, i Białorusi poparli polski wniosek. Delegaci Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Wenezueli oraz Kanady i Francji polemizowali z wnioskiem polskim, jednakże dwaj ostatni delegaci przyznali słuszność zarzutów złego traktowania uchodźców w tych krajach.

W głosowaniu wniosek polski został odrzucony 19 głosami przeciwko 6 przy 11 wstrzymujących się od głosu i 23 nieobecnych.

Wynik ten świadczy o niechęci większości członków komisji do udziału w tym głosowaniu (34 delegatów nie wypowiedziało się w sprawie wniosku). Poparcie bowiem wniosku polskiego oznaczałoby przeciwstawienie się mocarstwom zachodnim, a głosowanie przeciwko wnioskowi było trudne wobec olbrzymiego obiektywnego materiału, przedstawionego przez polskiego delega-

Nauka w służbie życia

Rektor dr T. Marchlewski i prof. dr A. Listowski o teorii Miczurina i Łysenki

Przedstawiciel Agencji Publicystycznej „Czytelnika" przeprowadził rozmowę z rektorem U. J. dr Marchlewskim i prof. Listowskim, którzy opowiedzieli o swoich badaniach, potwierdzających w pełni teorię uczonych radzieckich.



Rektor dr Teodor Marchlewski

SŁOWO „biologia" jest pochodzenia greckiego i oznacza „naukę o życiu", o istotach żyjących. Światopoglądowe znaczenie biologii wzrosło niesłychanie począwszy od XIX wieku, zwłaszcza od czasu ogłoszenia prac Darwina.

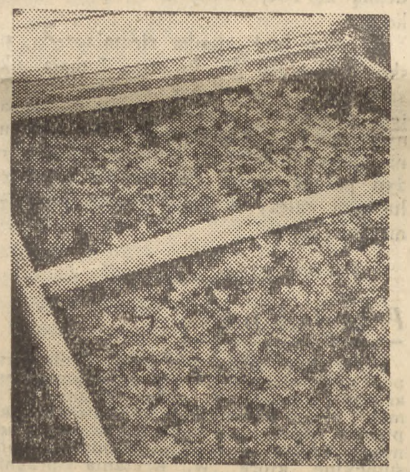
Nic więc dziwnego, że każda nowa teoria biologiczna, sprzeczna z dotąd uchodzącą za niewzruszalną, wzraca na siebie uwagę nie tylko całego świata naukowego. Tym bardziej... jeśli te nowe teorie głoszone są przez naukowców Wschodu i przeczą tezom naukowców Zachodu.

Takie rewolucyjne w swej treści nowe teorie głosił nieżyjący już dziś radziecki uczony, I. W. Miczurin i głosi obecnie Akademik Trofim Łysenko. Teorie te dotyczą kwestii dziedziczenia i zmian ewolucyjnych organizmów.

Kilka miesięcy temu odbyła się w Związku Radzieckim sesja Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych. Przewodniczący Akademii, prof. T. Łysenko, wygłosił referat „O sytuacji w naukach biologicznych". Referat ten był podsumowaniem długoletnich badań genetyków i agrobiologów radzieckich. Biolodzy z Zachodu ustosunkowali się do tych tez negatywnie. Miczurina i Łysenkę nazwano „szarlatanami", a ich teorie określono jako „nienaukowe".

CO GŁOSI TEORIA STARA I NOWA?

Organizm istoty żyjącej, rośliny lub zwierzęcia, składa się z 2 rodzajów komórek. Są to: komórki ciała, „normalne", tzw. „somy", i komórki rozrodcze, „chromosomy", w których znajdują się geny, tworzące coś w rodzaju substancji dziedzicznej.



Siewki samopylne ziemniaków po 2-tygodniowej hodowli na inspektach

„Dziedziczenie cech następuje wyłącznie przez geny, które są niezmienne, nieśmiertelnie i całkowicie uniezależnione od wpływów zewnętrznych" — twierdzili i twierdzą wyznawcy starej, idealistycznej teorii Mendla i Morgana.

„Dziedziczność jest właściwością **każdej części organizmu i każdej jego komórki.** Rozwojem organizmu można pokierować tak, jak tego wymagają potrzeby" — stwierdza nowa, materialistyczna teoria Miczurina i Łysenki.

CYTRYNY NA GRUSZCE

Miczurin i Łysenko doszli do głoszonych przez siebie tez drogą doświadczeń na roślinach oraz na wszystkich niemal rodzajach zwierząt domowych. Badania trwały kilkadziesiąt lat. Przeprowadzały je dziesiątki tysięcy osób. Wyniki przeszły wszelkie oczekiwania: dla surowego klimatu Syberii wyhodowano przyziemne jabłonki krzaczaste, odporne na mróz 45-stopniowy; uzyskano mieszańce gruszy z cytryną; wyprodukowano pszenicę krzaczastą, dającą zbiór 100 q na 1 hektar; wyhodowano krowy o rocznej „produkcji" 18.000 litrów mleka (obwód wymion: 180 cm); przeniesiono uprawę ryżu na dalekie obszary północne ZSRR; dokonano wielu, wielu innych udanych prób.

GŁOS NAUKOWCÓW POLSKICH

Polska jest jednym z pierwszych krajów, w którym prowadzone są podobne badania. Idą one m. in. również w kierunku doświadczalnego, naukowego zastosowania praktycznych zdobyczy genetyków i agrobiologów radzieckich. Przeprowadza je w dziedzinie hodowli zwierząt rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Teodor Marchlewski, a w dziedzinie uprawy roślin dr. Anatol Listowski, prowadzący katedrę uprawy roli i roślin w tej samej uczelni.

Ponieważ w sprawie nowej teorii Miczurina i Łysenki zabierali dotąd głos jedynie naukowcy Zachodu, głos naukowców polskich w tej dziedzinie posiada szczególnie ważne znaczenie.

DR. MARCHLEWSKI BADA DROSOFILE

Badania swe krakowski uczony przeprowadza na muszce owocowej (drosophila). Owad ten został wybrany jako obiekt doświadczalny celowo. Nie tylko dlatego, że się szybko rozmnaża (cykl pokolenia — około 2 tygodni), ale głównie dlatego, że drosofila była obiektem doświadczalnym genetyków zachodniej szkoły Morgana. Ambicją rektora Marchlewskiego jest wykazać, iż nie potrafili oni wejść na właściwe drogi.

Prace doświadczalne prowadzi dr. Marchlewski w Instytucie Hodowli i Żywienia Zwierząt przy U. J. W dużej, czystej sali, ustawione są szeregi specjalnych, szklanych kolbek, a w każdej hoduje się od 100 do 400 muszek — razem kilkadziesiąt tysięcy. Za pokarm służy im pożywka z kaszy kukurydzianej.

NIE MA NIEZMIENNEJ SUBSTANCJI DZIEDZICZNEJ

Prosimy rektora o informacje, w jakim stopniu jego dotychczasowe badania potwierdzają osiągnięcia teoretyczne i zdobycze praktyczne naukowców radzieckich.

— Badania moje nie są jeszcze ukończone — odpowiada dr. Marchlewski. — Trwają dopiero drugi rok. Doświadczenia Miczurina trwały 60 lat, a Łysenko pracuje na tym polu już 30 lat. Ograniczam też swoje badania, jak dotąd, do doświadczeń na owadach.

W dalszym stadium badań uczony polski będzie je kontynuował na różnych gatunkach zwierząt.

— Już dziś, na podstawie dotychczasowych badań — oświadcza z naciskiem dr. Marchlewski — potwierdzić mogę słuszność tez uczonych radzieckich:

Nie ma żadnej niezmiennej i nieśmiertelnej substancji dziedzicznej, niezależnej od żywego ciała komórki.

— Różnymi metodami przeprowadziłem krzyżowania muszek — odpowiada rektor Marchlewski — i osiągnąłem zmiany różnych cech. Dalsze pokolenia wiernie dziedziczyły nowe właściwości, jak np. zmienioną formę skrzydeł lub całkowity ich brak czy też odmienny kolor oczu itp. Jeśli te nowe właściwości występują w następnych 40—50 pokoleniach, to trudno zaprzeczyć, że ta nowa, przez tyle pokoleń wiernie i niezmiennie przekazana cecha nie jest dziedziczna!

ZWYCIĘSTWO RADZIECKIEJ NAUKI

Drugiego polskiego badacza prof. Listowskiego, zastajemy w jego gabinecie uniwersyteckim.

— Doświadczenia nasze — wyjaśnia zapytany — prowadzimy już od kilku lat i na coraz większą skalę. Rozpoczęliśmy na kilku hektarach, a dziś mamy dla naszych doświadczeń na samym południu Polski (woj. śląskie, rzeszowskie, krakowskie) 8 dużych stacji doświadczalno-hodowlanych i 52 hektarowy majątek doświadczalny przy U. J.

— Zmieniamy gruntownie system przeprowadzania badań, — informuje dalej profesor. — Kończymy z systemem „gabinetowym" badań. Prace zostały podzielone pomiędzy zespoły naukowców i rolników. Dotychczasowe badania wykazały, że można pokierować ewolucyjnym rozwojem organizmu: warunki zewnętrzne wpływają na jego rozwój. Tezy radzieckie są słuszne! Jest to wielkie zwycięstwo nauki! Roślina — mieszaniec (hybryda) wyhodowana nie płciowo lecz wegetatywnie, np. przez szczepienie, jest żywotna, wydaje potomstwo, a to potomstwo może dziedziczyć zarówno cechy podkładki jak i zrazu, albo wystąpić mogą całkiem nowe cechy. **Nie ma więc wyłączności dziedziczenia za pomocą genów.**



Siewki samopylne ziemniaków w cieplarni stacji doświadczalnej Domecko pod Opolem

— Jak przeprowadzamy badania? Organizm rośliny jest jak wiadomo wybalansowany. Różnymi metodami wyprowadzamy roślinę z tego balansu, po czym działamy na nią różnymi bodźcami, które zmieniają jej cechy charakterystyczne. Łatwiej oczywiście wykolcić organizm młodej rośliny, trudniej reaguje na bodźce organizm stary. Na święte drzewo japońskie „miłorząb", rosnące przy pagodach, a od tysięcy lat nie wykazujące żadnych zmian rozwojowych, nie działa prawie żaden bodziec. Na pszenicę zaś, znajdującą się w stanie jarowizacji, wystarcza mała dawka bodźca.

Na stacji doświadczalnej w Domecku, pod Opolem, prowadzone są doświadczenia z ziemniakami i tzw. nagim jęczmieniem, tj. jęczmieniem bez plew. Prowadzi się je w cieplarniach, w laboratorium, na polach.

Oglądamy cieplarnie. W każdej z nich jest kilkaset skrzyń z maleńkimi roślinami. Każda skrzynka zaopatrzona jest w napis i datę.

— Tu jest 50.000 siewków samopylnych ziemniaków — wyjaśnia kierowniczka stacji, mgr. Maria Dziewońska — w tamtej cieplarni mamy rośliny tytoniowe itp.

Wyjaśnienia te przetłumaczone na język laika, oznaczają, że w skrzyniach hodowane są nasiona ziemniaków, które po 2 tygodniowym, cieplarnianym żywocie, przesadzone zostaną do doniczek i na inspekty, a stamtąd na poletka. Z tych nasion otrzymuje się zupełnie zdrowe sadzonki odporne na wirusy i przystosowane do warunków śląskich.

Rośliny tytoniowe są specjalnie hodowane po to, aby za ich pomocą sprawdzić stopień ewentualnego zakażenia ziemniaków chorobami.

Jęczmień wysiany jest na kilku hektarach, podzielonych na małe półka. Każde poletko zaopatrzone jest w tablicę z „rodowodem". Obok dobrze rozwijającego się jęczmienia normalnego, widać półka z bardzo biednie wyglądającym eksperymentalnym — w drugim pokoleniu — jęczmieniem: to jary jęczmień, wysiany w jesieni i ozimy, wysiany na wiosnę.

Nauka w służbie życia! Uczeni radzieccy tej skali co Trofim Łysenko pokazali jak wiele nauka może zdziałać gdy staje się służbą społeczną.

Czołowi uczeni polscy, nasza inteligencja, nasi inżynierowie i lekarze, nauczyciele i technicy — z dumą podejmują tę służbę.

JAN RAKOCZY



Ziemniaki przygotowane do sadzenia w lipcu; ziemniaki już kiełkują

Opera robotnicza we Wrocławiu



Scena z opery Stanisława Moniuszki „Flis" w wykonaniu amatorskiego zespołu robotników wrocławskich. Widowisko to przyjęte było bardzo życzliwie przez publiczność i ujawniło talenty drzemiące wśród polskiego świata pracy

Oazy wydarte stepowi

Młody las — barierą przed suchymi wiatrami

Do niedawna w stalingradzkich suchych stepach nawet pojedyncze drzewo było unikatem. A na tle gołych równin stepowych pola kołchozów nowo - annieńskich stanowiły jakby zielone oazy.

Na wiele kilometrów rozciągnęły się tu szerokie pasy leśne. Obok białych brzóz wyrosły dęby i szerokolistne klony.

Na wiosnę br. tamtejsi kołchoźnicy postanowili otoczyć swe pola nowymi zielonymi barierami, siejąc zarazem wieloletnie trawy, by przez to samo podnieść urodzajność ziemi. Siew i sadzenie lasu zaczęły się natychmiast po zniknięciu śniegu i podeschnięciu ziemi.

Gwarno jest teraz na polach kołchozu im. Kaganowicza. Drogami ciągną wozy, załadowane młodymi drzewkami lub paliwem i wodą, by potężne maszyny do sadzenia drzew mogły pracować bez przerwy. Najwięcej ma przy tym roboty stary kierownik brygady roboczej — Timofiej Katowrasow. Jego to bowiem brygada dokonuje sadzenia. Praca idzie w szybkim tempie. Jeszcze bowiem jesienią 1948 r. grunt pod sadzonki był przygotowany przez traktorzystów brygady Andrzeja Moskowkina, który przez wiele lat jest przyjacielem i towarzyszem prac Timofieja Katawrasowa.

Po przez świeżo zorany grunt ciągną się szeregi młodych drzewek, zasadzonych rękami dziewczyn z ogniwa Marty Głazkowej. Sadzenie wciąż trwa.

Młody agronom Irena Astachowa stale przebywa w polu, śledząc bacznie by wszystkie prace odbywały się według wskazówek nauki Miczurina. A na schyłku pracowitego dnia przegląda ona, wraz z Katowrasowym, poszczególne rewiry, sprawdzając jakość dokonanej pracy. Po stwierdzeniu, że wszystko jest w porządku, sporządzają akt o zasadzeniu lasem nowego terenu.

Wieczorem prezes kołchozu — poseł do Najwyższej Rady Republiki Rosyjskiej, Aleksy Artamonow, stwierdził, że wiosenne roboty rolne idą wspaniale. Na początku zbronowano pola zasiane oziminą i grunt pod zasiewy wiosenne. Wczesne bowiem bronowanie przyśpiesza wzrost ozimych i pozwala zachować cenną wilgoć. Setki ha zasiano już jarą pszenicą i jęczmieniem.

Aleksy Artamonow twierdzi, że bieżący rok będzie niezwykły. Po raz pierwszy kołchoźnicy stalingradzcy z tak olbrzymim rozmachem przystąpili do przekształcania stepu, by uzyskać wielkie zbiory już nie tylko z oddzielnych rewirów, ale z wielkich obszarów. Na terenach tego kołchozu np. w r. 1949 przewidywane są, bez względu na stan pogody, zbiory nie mniejsze niż 25 centnarów z każdego ha.

— Dla naszego kołchozu groźba nieurodzaju właściwie już nie istnieje— mówi Aleksy Artamonow

Te słowa przewodniczącego znajdują potwierdzenie w przekonywujących diagramach, plakatach i tablicach, wywieszonych w miejscowej świetlicy. Średni zbiór zbóż na polach kołchozu wzrósł bowiem ostatnio kilkakrotnie. Jeszcze do niedawna miejscowy powiat uchodził za „żytni". Wielu rolników tamtejszych wierzyło święcie, że ozima pszenica w tak suchym stepie w ogóle nie przyjmie się. A właśnie z każdym rokiem zbiory jej wzrastają, W 1948 r. mimo posuchy kołchoz zebrał ze 130 ha średnio po 24,3 ctn. ozimej pszenicy z każdego hektara.

Trawopolny płodozmian pozwolił na stworzenie stałej bazy pod hodowlę, co skolei wpłynęło na podniesienie stanu pogłowia bydła. W 1948 r. skoszono tu około 1600 ctn. cennej lucerny, a ilość produktów bydlęcych wzrosła dwukrotnie.

Wycieczki, przebywające z okolicznych kołchozów, szkolą się tutaj przejmując cenne doświadczenie ludzi, którzy doskonale opanowali w praktyce wiedzę agrotechniczną, stając się pionierami nowego typu rolnictwa.

Zespołem tych ludzi kieruje Aleksy Artamonow, były rejonowy agronom, człowiek o umysłowości badacza, wielkiej wytrwałości i zdolności rozwiązywania najtrudniejszych zagadnień rolniczych. Zna on dobrze dzieła Dokuczajewa, Williamsa, Miczurina i Łysenki.

Słuchając opowiadań tych ludzi, prostych i skromnych, widzimy jak wyrósł duchowo radziecki chłop, jak poszerzył się jego horyzont myślowy i jak umie on stosować osiągnięcia nauki w swojej codziennej walce z naturą.

Kołchoźnicy wiele nadziei pokładają w przyszłości. Starannie pracują na roli, stosując najbardziej postępowe metody, sadząc drzewa i wierząc, że przy najbardziej niesprzyjających warunkach klimatycznych uzyskają bardzo wysokie zbiory, gdyż na granicy stepów nieprzeniknioną barierą przed suchymi wiatrami stanął młody las.

K. WINOKUROW i S. GEGUZIN



Powieść z lat kryzysu 1932 — 1935 (98)

Michał Gromus odziedziczył fabrykę po ojcu, na którego wpłynął, by zmienił testament na niekorzyść swej drugiej żony Anny. Miał romans z Różeną Baladową, którą sam pchnął w objęcia swego przyrodniego brata. W Różenie kocha się Jędrek Pour, działacz robotniczy, który żeni się z nią, gdy ją kochanek porzucił.

Tymczasem Michał Gromus popada w trudności finansowe, gdyż przepłacił na licytacji fabrykę Rolina, z którego córką Wilmą się ożenił.

Myślał o tym, czego próbowała, ale nie wzbudziło to w nim tego jątrzącego i kłującego bólu, jak kiedy indziej. Zbyt piękne i niewiarygodne było, że mógł ją trzymać tak poddającą się i łaskawą, aby rozgoryczać się w takiej chwili. Milczał i zanurzył twarz w jej włosach.

— Proszę mi dać papierosa — poprosiła — ale niech to pan zrobi tak, abym się nie musiała nawet poruszać.

Na szczęście miał papierośnicę w swobodnej kieszeni marynarki i ucieszył się z tego jak chłopak. Zapalił papierosy jej i sobie, a potem siedzieli w milczeniu i palili. Powtarzał sobie w duchu jej ciało jak poezję, która go silnie wzruszała, wdychał zapach jej włosów i wyodrębniał go od zapachu papierosa. Zmrok gęstniał, jakby dzień był roztworem, nasyconym ciemnością, a teraz zsiadał się w naczyniu tego pokoju.

— Jesteśmy cudownie liryczni, nie wydaje się panu? — rzekła Wilma bez ironii. — Przynajmniej ja — tak. I podoba mi się to.

Trwał w nim obraz, od którego nie mógł się uwolnić, przeciwnie, ta chwila zarysowywała jego kontury coraz wyraziściej. Różena i jej mąż, siedzący dziś wieczór tam w parku na ławeczce, nieruchomi, niewiarygodnie odmienni, a przecież jakby przykuci jedno do drugiego. Odgadł zaraz powód ich dziwnego zesztywnienia, a gdy znikał z zasięgu ich wzroku w bocznej uliczce, z nieprzyjemnym uczuciem za tę ucieczkę mieszało mu się wrażenie groteskowej śmieszności, jaką wzbudzali. Ten obraz nie utrzymał się długo: zwyciężyła go wizja wypukłego żywota Różeny i pozostała w nim uparcie. Mimo woli położył dłoń na brzuchu Wilmy. Dziewiczo płaski, niemal zapadnięty. I może nigdy nie będzie inny. Przycisnął ją do siebie jak w miłosnym porywie i odpowiedział na jej ostatnie słowa:

— Chciałbym, aby to trwało wiecznie. Tak się to mawia, prawda? Ale ja teraz naprawdę tak czuję.

Roześmiała się.

— Mój drogi, nie mówiąc o tym, że panu za dziesięć minut zaczną cierpnąć nogi i będzie pan zadowolony, gdy zejdę z kolan, to nie wytrzymałby pan tej słodkiej bezczynności ani godziny. Nie zmusza to pana do myślenia? To gorsze niż wyrażony niepokój. Może nawet nie myślę, marzę. Ale to marzenie, muszę to panu, niestety, powiedzieć, ma bardzo mało wspólnego z panem. Jest to taka mieszanina pogody ciała, radości z tego, co się mi udało, i wyobrażeń tego wszystkiego, co będę robić. Pan zaś przypadkiem, wspaniale mi się do tego nadaje.

— Po co mi to pani mówi? Czy się pani boi, abym nie triumfował z jakiegoś zwycięstwa nad panią? Możliwe, że w tej chwili przeciwnie — miałbym przyjemność, gdybym się mógł przed panią w jakiś sposób upokorzyć.

— Po cóż by to pan robił? Była by to czysta strata dla pana. Ileż razy już panu wykładałam, że możemy obok siebie żyć w sposób możliwy do zniesienia tylko wtedy, jeśli nie będzie pan chciał ode mnie więcej, niż sama mam ochotę dać. Dla mnie to jest oczywiste, a pan musi się do tego przyzwyczaić. Zresztą, czy nie lepiej było milczeć? Mówimy za wiele, a taką chwilę słowami można tylko zabić.

Michałowi zdawało się, że nie ma w nim tyle miejsca, aby zmieścić wszystko, co właśnie odczuwał. Czyż nie było cudowne to, że tak z nim siedziała i że jej z tym było przyjemnie? Głaskał ją po nagim ramieniu. Delikatność jej skóry wywołała w nim dreszcz, każdy wdech, nasycony zapachem jej włosów i ciała, dorzucał nowe paliwo do ognia jego zmysłów. Wszakże skoro zamknął oczy, aby się głębiej zanurzyć w tę rozkosz, widział żywot Różeny, wzdęty ciążą. Śledził pełganie swych myśli. Czyż naprawdę nie było możliwe, aby on i Wilma doszli jakoś rozsądnie do porozumienia? Może to była tylko kwestia taktyki, jaką wybierze. Tylko wariaci rozbijają sobie głowy o mur, spryciarz go obejdzie, przelezie albo się podkopie.

— A jednak zdaje mi się — powiedział cicho do jej włosów, jakby szeptał jakieś wyznanie — że gdyby się takie chwile powtarzały częściej, bylibyśmy oboje o wiele szczęśliwsi.

Poruszyła się przecząco, ale uspokoiła się z powrotem.

— Niech pan mówi tylko za siebie — rzekła. — Nigdy nie czułam się całkowicie szczęśliwa ani nieszczęśliwa. Moim zdaniem jest to najnaturalniejszy stan, w jakim człowiek może żyć. Co tam szczęście. Jest zbyt wielkim wytrąceniem z normalnego stanu, aby się człowiek nie musiał niepokoić, co będzie dalej. Dziś się cieszę i to jest wspaniałe. Oczyszcza jak kąpiel. I mam powód do tego. Spełniło się wszystko, czego spodziewałam się po tej podróży i nawet jeszcze więcej. A z powodu radości nie muszę się niepokoić. Wiem, że gdy minie, zmieni się w chęć robienia czegoś, a to mi się dobrze przyda. Ach, Michale, niech pan drży. Zdaje mi się, że dam panu porządną szkołę z tymi domkami weekendowymi. Trafiłam na dobrą koniunkturę, podczas gdy pan nie wie, co począć ze swymi grzebieniami.

Z piersi Michała wyrwało się westchnienie, podobne do warknięcia.

— Wolałbym, aby pani miała inne powody do radości.

— Zazdrość konkurencyjna — roześmiała się. — Nie potrafi się pan zdobyć nawet na to, aby nie zazdrościć powodzenia rodzonej żonie? Wstanę. Już panu pewno ścierpły nogi.

Zsunęła się z jego kolan i stanęła, wyciągając ręce nad głową i przeciągając się w plecach. Nie mógł już rozpoznać rysów jej twarzy, dostrzegał tylko ciemny łuk wyprężonej postaci i jasne rozgałęzienie uniesionych ramion. Świadomość, jak jest przywiązany do niej nie swoją miłością, ale ustawicznym pragnieniem, aby ją zdobyć, przejęła go goryczą bezsiły.

Wzięła go za rękę, zmusiła do wstania, i zawiodła do otomany w kącie.

— Niech pan tu usiądzie — poleciła, a gdy posłuchał, położyła się obok niego, kładąc mu głowę na kolanach.

— Dziś mi dobrze robi pańska bliskość. Nie cieszy to pana? Jestem dziś usposobiona — jakby to powiedzieć, aby było ścisłe, no dajmy na to — niejako — fizycznie i chciałabym wiedzieć, na ile moje zmysły podporządkowują sobie moją wolę.

D. c. n.

Gospodarka i finanse

Leopold Gluck

Przemiany ludnościowe w Polsce

Ktokolwiek zainteresuje się nieco bliżej statystyką demograficzną ten może z łatwością stwierdzić, że tak poszczególne etapy rozwoju ekonomicznego, jak również zwrotne momenty historii społeczno-gospodarczej czy politycznej, odzwierciedlają się w tej statystyce w sposób niezmiernie charakterystyczny. Epoki wielkich przemian gospodarczych są równocześnie epokami zasadniczych rewolucji demograficznych.

Nie ulega wątpliwości, że okres obecny w życiu polskim jest właśnie okresem głębokich przemian, okresem kształtowania się nowych podstaw ustroju społeczno-gospodarczego, okresem — w pełnym tego słowa znaczeniu — rewolucyjnym. W jaki sposób przemiany te znajdują swe odbicie w statystyce demograficznej?

Przeglądając dział II i III Rocznika Statystycznego 1948 r., wydanego przez Główny Urząd Statystyczny, poprzez kolumny cyfr, poprzez tablice statystyki ludnościowej, odczytujemy historię lat ostatnich, historię wojny i zniszczeń, historię odbudowy i przebudowy kraju.

Na obecnym obszarze Polski liczba ludności wynosiła ogółem w 1939 r.— 32,1 miln. Spis ludności w r. 1946 wykazał na tym samym obszarze — 23,9 miln. mieszkańców. Cóż oznacza ubytek 8 miln. mieszkańców na tym terytorium? Jest to wszakże zmniejszenie się ilości ludności o blisko 25 procent w stosunku do stanu przedwojennego. Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta — wiąże się bowiem ten problem z licznymi zagadnieniami i wydarzeniami historii ostatnich lat dziesięciu.

Przede wszystkim mamy tu skutki eksterminacyjnej polityki okupanta. Wg. obliczeń Biura Odszkodowań Wojennych*) ilość osób narodowości polskiej i żydowskiej, które poniosły śmierć czy to w wyniku bezpośrednich działań wojennych, czy też w obozach zniszczeń, ghettach, więzieniach itd., wynosi 6.028 tys. Robiąc ten bolesny rachunek naszych strat warto przypomnieć, że straty w zabitych w czasie drugiej wojny światowej wynosiły: dla Anglii 368 tys., a dla Stanów Zjednoczonych AP 187 tys. Jeden tylko Związek Radziecki poniósł straty większe od Polski w cyfrach bezwzględnych.

Drugim zjawiskiem, które wywarło decydujący wpływ na zmniejszenie się liczby ludności na obecnym obszarze Polski w porównaniu do stanu przedwojennego był odpływ ludności niemieckiej z Ziem Odzyskanych. Było to zjawisko masowe, bo wszakże przedwojenny stan ilościowy ludności Ziem Odzyskanych wynosił 8.810 tys. (w czym 1.500 — 2.000 tys. polskiej ludności rodzimej), podczas gdy spis ludności z dn. 14.2.46 r. wykazał na tych terenach 2.076 tys. ludności niemieckiej, która została następnie całkowicie wysiedlona w ramach repatriacji ludności niemieckiej.

Trzecim wreszcie procesem, zmniejszającym ilość ludności na obecnym terytorium w porównaniu do stanu przedwojennego, była repatriacja ludności ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej z Polski do ZSRR, która objęła 518 tys. osób i została zakończona w r. 1946.

Jeśli podsumować wskazane powyżej trzy zasadnicze źródła ubytku ludności na obecnym obszarze Polski, otrzymamy — rzecz oczywista — ubytek ludności znacznie większy od wykazanego na wstępie za Rocznikiem Statystycznym (w wysokości 8 milionów). Trzeba sobie bowiem zdawać sprawę z tego, że obok procesów ubytku i odpływu ludności w omawianym okresie istniały i procesy kompensujące do pewnego stopnia zmniejszanie się stanu ludnościowego.

Przede wszystkim wskazać tu należy repatriację ludności polskiej z ZSRR do Polski. Wg. ewidencji polskich organów, powołanych do przeprowadzenia akcji repatriacyjnej w myśl układów PKWN z Rządami Litewskiej Białoruskiej i Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Rad z dn. 9 i 22.IX.1944 r. oraz umowy Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z Rządem ZSRR z dn. 6.VII.1945 r. — akcja ta w latach 1944 — 1947 r. objęła ogółem 1.500 tys. osób.

Dalszym niezmiernie charakterystycznym procesem jest powrót do kraju emigrantów osiedlonych za granicą przed wojną. Emigracji zarobkowej, tak bardzo znamiennej dla naszych stosunków gospodarczych i społecznych minionego okresu, dla naszego kraju, który nie mógł dać pracy i utrzymania tym wszystkim co po pracę ręce wyciągali — przeciwstawia się dziś nurt reemigracji, powrotu do kraju, w którym jest praca dla wszystkich, chcących odbudowywać i tworzyć podstawy nowego lepszego życia. Statystyka Państwowego Urzędu Repatriacyjnego wykazuje w czasie od lipca 1946 do 1947 roku 81 tys. reemigrantów. W r. 1946 oraz w pierwszej połowie 1947 r. statystyka nie wyodrębnia niestety reemigrantów (są tylko dane łączne dla repatriantów i reemigrantów). Reemigracja przybrała poważniejsze rozmiary jeśli idzie o powrót z Belgii, Francji, Jugosławii, Niemiec i Rumunii. Żałować należy, że brak jest danych co do struktury zawodowej reemigrantów. Pozwoliłoby to dokładniej wskazać na ich rolę w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego (np. w górnictwie węglowym).

Trzecim wreszcie czynnikiem, który niewątpliwie kompensował do pewnego stopnia ubytek ludności na obecnym terytorium Polski był przyrost naturalny, który w ciągu lat 1939 — 1949 kształtował się na wyższym, niż to pierwotnie przypuszczano, poziomie. Badania w tym zakresie zreferował na sesji Rady Naukowej dla Spraw Ziem Odzyskanych w czerwcu 1947 r. prof. J. Czekanowski. Zdaniem prof. Czekanowskiego nawet w latach wojennych mieliśmy poważny przyrost ludności.**) Sytuację obecną, jeśli idzie o naturalny przyrost ludności uważać można za pomyślną. Rocznik Statystyczny podaje nadwyżkę zarejestowanych urodzeń nad zgonami w r. 1947 — 11,5 na 1000 ludności, przyjmując zdaje się zbyt niski stan urodzeń — 22,7 na 1000 ludności. Charakterystyczna jest różnica w ilości urodzeń pomiędzy ziemiami dawnymi — 21,3 na 1000 ludności, a ziemiami odzyskanymi —28,0 na 1000 ludności. Wiąże się to zapewne z pomyślną strukturą wieku ludności na Ziemiach Odzyskanych (szacunkowo 59 proc. w wieku 18—59 lat) oraz z lepszym niż na ziemiach dawnych stosunkiem ilościowym mężczyzn i kobiet (szacunkowo 48 proc. mężczyzn i 52 proc. kobiet).

Zmiany ilościowe nie wyczerpują wielkich wydarzeń historii demograficznej Polski w ostatnim dziesięcioleciu. Cechą charakterystyczną tego okresu są również przesunięcia terytorialne i wędrówki ludności. Migracje te zaczynają się w r. 1939. Wydarzenia wojenne rozrzuciły setki tysięcy Polaków po całym świecie. W roku 1945 rozpoczął się na wielką skalę powrót do kraju. W pierwszej połowie r. 1945 wróciło ok. 800 tys. b. jeńców, uchodźców wojennych, deportowanych, wysłanych na prace przymusowe itp. Od lipca 1945 r. do końca r. 1947 powróciło dalszych ponad 1.300 tys. (Rocznik Statystyczny podaje łącznie repatriantów — bez repatriantów z ZSRR — oraz reemigrantów 1.408 tys.). Repatriacja z ZSRR objęła, jak wspomniano 1.500 tys. do ZSRR 518 tys. Repatriacja Niemców z Polski objęła ponad 2 miliony ludności niemieckiej.

Największym wydarzeniem w polskiej historii ludnościowej po wojnie było zaludnienie Ziem Odzyskanych. W chwili obecnej zamieszkuje je [illegible] ok. 6 milionów Polaków, z czego ok. 5 miln. napłynęło tu w drodze migracji. To zjawisko ludnościowe— wiąże się jak najściślej z zagospodarowaniem Ziem Odzyskanych z jednej strony, rozładowaniem zaś częściowym przeludnienia wsi na niektórych terenach ziem dawnych — z drugiej.

Chłonność ludnościowa wsi na Ziemiach Odzyskanych nie stanowiłaby jednak rozwiązania problemu przeludnienia wsi, gdyby równocześnie i równolegle nie występował inny niezmiernie doniosły i dla naszej przyszłości gospodarczej decydujący proces — proces postępującego stale uprzemysłowienia kraju. Braknie w tej chwili danych, któreby poprzez analizę zmian struktury zawodowej ludności pozwoliły proces ten scharakteryzować. Pomimo to Rocznik Statystyczny 1948 r. zawiera niezwykle ciekawy materiał, ilustrujący przesuwanie się ludności ze wsi do miast co niewątpliwie wiąże się z procesem industrializacji. Wg. danych spisu ludności z 1946 r. ludność miejska stanowiła 31 proc. ogółu ludności. Natomiast dane na 1.I.1948 r. (opracowane przez GUS na podstawie materiałów Biur Ewidencji Ludności) wykazują 34 proc. ludności miejskiej. Jeśli nawet uwzględnić możliwość błędów w liczbach bezwzględnych — podane cyfry stosunkowe są niezmiernie charakterystyczne i oznaczają poważne przesunięcie ludności w ciągu bądź co bądź krótkiego dwuletniego okresu.

*) Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939 — 1945, Warszawa styczeń 1947 r.

**) Jan Czekanowski: Wojna a przyrost ludności. „Przegląd zachodni" r. 1949 Nr 1/2.

Robotnicy Cegielskiego przekraczają normy produkcyjne

Dzięki współzawodnictwu pracy i systematycznemu przekraczaniu norm przez robotników, produkcja Zakładów H. Cegielskiego wzrosła w kwietniu o 4 proc.

We współzawodnictwie zespołowym wyróżnia się brygada brygadiera Gromadzińskiego, która wykonała 190 proc. normy. Drugie miejsce zajęła brygada ślusarzy ob. Różańskiego.

We współzawodnictwie indywidualnym przodują: Franciszek Piętka, który wykonał w kwietniu 243 proc. normy, Andrzej Wawrzyniak — 195 proc., Edward Wojciechowski — 185 proc. i Matuszczak — 175 proc. normy.

Eksportujemy słód browarniany

Kończący się obecnie sezon eksportowy słodu browarnianego przyniósł dalszy znaczny wzrost wywozu tego poszukiwanego na obcych rynkach artykułu.

W tegorocznej kampanii zdołaliśmy ulokować ok. 10 tysięcy ton słodu w Szwecji, Szwajcarii, Belgii, Libanie, Holandii, Brazylii, Włoszech i innych krajach.

W pierwszym powojennym sezonie eksport słodu nie przekroczył 2 tys. ton.

60 mln. zł. na budowę silosów

(x) Ministerstwo Rolnictwa uruchomiło kredyt w wysokości 60 milionów zł. na budowę silosów w gospodarstwach drobnych i średnich, spółdzielniach produkcyjnych, wsiach samopomocowych i szkołach rolniczych. W sezonie letnim zostanie wybudowanych ponad 5 tys. nowych silosów dla kiszenia wartościowych pasz białkowych.

3000 silosów wybuduje się w gospodarstwach drobnych i średnich, 1.200 w szkołach rolniczych, 800 w gospodarstwach uspołecznionych.

Nowe produkcje chemiczne

Wytwórnia Nr. 3 Zjednoczonych Zakładów Koksochemicznych uruchomiła ostatnio produkcję tygli grafitowych służących do topienia różnych metali.

Zobowiązania oszczędnościowe pracowników N.B.P.

W centrali Narodowego Banku Polskiego odbyła się narada pracowników, na której omówiono sprawy planu oszczędnościowego, racjonalizacji i współzawodnictwa pracy.

Obrady zagaił dyr. Piotrowski, który scharakteryzował dotychczasowe osiągnięcia w walce o unowocześnienie i usprawnienie metod pracy. Następnie ob. Mencel wygłosił referat na temat realizacji systemu oszczędnościowego w bankach.

Po omówieniu przez ob. Kaczurbę osiągnięć pracowników Narodowego Banku Polskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, której wyniki podsumował przewodniczący ob. Pływacz. Następnie zebrani uchwalili rezolucję, w której wzywają zespoły i poszczególnych pracowników do wzmożenia wydajności, dyscypliny pracy oraz rozwijania i pogłębiania form współzawodnictwa.

Jednocześnie zebrani przyjmują zobowiązanie wykonania rozszerzonego planu oszczędnościowego na ogólną sumę 698.810 tys. zł., która przewyższa o 34.431 tys. zł. od preliminowanej w planie, opracowanym przez administrację N.B.P.

Wzrost pogłowia zwierzęcego w krakowskim

Plan podniesienia produkcji zwierzęcej w woj. krakowskim na 1949 r. przewiduje m. in. wzrost pogłowia bydła do 546 tys. sztuk, trzody chlewnej do 285 tys. i owiec do 65 tys. sztuk.

Przeprowadzany ostatnio przegląd rozpłodników wykazuje, iż w większości powiatów liczba rasowych buhajów i knurów zwiększyła się o 50 proc. w porównaniu ze stanem z 1948 r.

Jeśli chodzi o bydło rasy czerwono-polskiej i nizinnej, a także trzody chlewnej, to woj. krakowskie posiada już poważne nadwyżki, które zostaną dostarczone województwom, odczuwającym brak materiału hodowlanego.

Ożywioną działalność prowadzą zorganizowane przy spółdzielniach mleczarskich w liczbie około 20 poradnie żywieniowe. Zorganizowano kilkanaście zespołów konkursowych wychowu cieląt.

Dla niesienia pomocy drobnym i średnim producentom przydzielono w pierwszym półroczu br. około 36 mln. zł. kredytu na zakup rasowych rozpłodników i pomoc w utrzymaniu punktów kopulacyjnych.

Awanse robotnicze

Zjednoczone Zakłady Metali Nieżelaznych wysunęły w rb. na kierownicze stanowiska kilkudziesięciu robotników, którzy wyróżnili się wysokimi kwalifikacjami zawodowymi, zdolnościami organizacyjnymi i dużą wydajnością pracy.

Na stanowiska mistrzów awansowano: przodownika pracy huty „Silesia" — Emila Kostrzewę, robotnika kopalni „Nowa Helena" — Augustyna Grzesioka, przodownika pracy Zakładów „Orzeł Biały" — Bronisława Musialika, oraz organizatora współzawodnictwa pracy w tych zakładach — Jakuba Żyłkę.

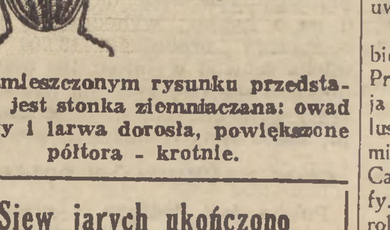
W Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 2 w Bielawie czwarta z kolei robotnica, ob. Maria Estkowska, została w tym roku majstrem tkalni. Ob. Estkowska zajmowała przodujące miejsce we współzawodnictwie pracy. Na kursie dla majstrów tkackich, zorganizowanym przez kierownictwo zakładów ob. Estkowska wykazała znaczne postępy w przyswajaniu sobie wiedzy teoretycznej i praktycznej, przejawiając równocześnie duże zdolności organizacyjne.

Ruchoma Wystawa Gospodarcza

Do Rzeszowa przybyła ruchoma wystawa wynalazków, pomysłów racjonalizatorskich oraz amatorskich prac plastycznych, wykonanych przez pracowników kolejowych. Wystawa ta zorganizowana została przez Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Okręgowym Zw. Zaw. Kolejarzy w Krakowie.

W poszukiwaniu stonki ziemniaczanej weźmie udział około 15 mln. osób

W dniu 15 maja rozpoczęto na terenie całego kraju pierwszą lustrację pól ziemniaczanych. Celem lustracji jest wyszukiwanie i zwalczanie stonki ziemniaczanej i jej ognisk. Imprezę tę poprzedzono wielką akcją propagandową, na którą się złożyły m. in. cykle wykładów i radiowych pogadanek uświadamiających, szereg kursów dla kierowników drużyn przeciwstonkowych itp. Również, wzorem roku ub. rozprowadzono w terenie 100 milionów szt. pudełek zapałczanych z barwnym wizerunkiem stonki i larwy stonki. Ten sposób uświadamiania o grożącym niebezpieczeństwie ze strony chrząszcza z Calorado okazał się najwłaściwszy, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży szkolnej. Np. w roku ub., dzięki współudziałowi młodzieży, wykryto kilka niebezpiecznych ognisk stonki ziemniaczanej.



Na zamieszczonym rysunku przedstawiona jest stonka ziemniaczana: owad dorosły i larwa dorosła, powiększone półtora - krotnie.

Jeśli chodzi o stopień porażenia pól przez stonkę, to, opierając się na zeszłorocznej statystyce, najbardziej zagrożone wydają się woj. poznańskie, wrocławskie, śląsko-dąbrowskie i warszawskie. Na tereny te będzie zwrócona specjalna uwaga.

Tegoroczna akcja przeciwstonkowa przybiera niespotykane dotychczas rozmiary. Przewiduje się, że w czasie od dn. 15 maja do końca sierpnia br. w powszechnych lustracjach na terenie całego kraju weźmie udział ogółem ok. 15 milionów osób. Cały kraj został podzielony na trzy strefy. Pierwsza obejmuje pas terenu o szerokości ponad 75 km — od Bałtyku na południe równolegle do Odry i granicy Czechosłowacji; druga — pas o szerokości ponad 150 km, trzecia — resztę kraju. W strefie I przeprowadzonych będzie ogółem 7 lustracyj w strefie II — 5, w strefie III — 3. Wykryte ogniska stonki zostaną opryskane środkami chemicznymi w promieniu 10 km.

Tegoroczna akcja przeciwstonkowa w Polsce prowadzona będzie (postanowienia międzynarodowej konferencji w sprawie walki ze szkodnikami roślin, która zakończyła swe obrady w Warszawie w dniu 10 bm.), jednocześnie z identycznymi poczynaniami w Czechosłowacji i w Radzieckiej Strefie Okupacyjnej Niemiec. Na terenach ZSRR, sąsiadujących z Polską, gdzie nie wykryto dotychczas stonki ziemniaczanej, prowadzić się będzie akcję profilaktyczną.

Duże niebezpieczeństwo dla europejskich pól ziemniaczanych przedstawiają zachodnie Niemcy. Na terenach tych stwierdzono liczne i niebezpieczne ogniska stonki, zagrażające bezpośrednio Czechosłowacji, a pośrednio południowym województwom Polski. Już w roku ub. stonka z tamtejszych terenów dokonywała niebezpiecznych „nalotów", m. in. na Czechosłowację. Zniszczenie tych niebezpiecznych ognisk jest możliwe tylko wtedy, gdy USA, Wielka Brytania i Francja podejmą ze swej strony akcję przeciwstonkową.

W roku bież. stonka ziemniaczana, na skutek ciepłych dni kwietnia i maja, ukazała się wcześniej niż zwykle. Z tych też względów lustracje pól ziemniaczanych muszą być przeprowadzone sumiennie, przy udziale jak najliczniejszych drużyn poszukiwaczy. Od wyniku pierwszej lustracji zależy w dużej mierze powodzenie całej akcji.

(mil.)

Siew jarych ukończono

(x) Według komunikatu Ministerstwa Rolnictwa siew zbóż jarych został już zasadniczo ukończony. Mimo kapryśnej pogody w pierwszych tygodniach wiosny, zasiewy zbóż kłosowych i roślin strączkowych wykonane zostały we właściwym terminie i zgodnie z przewidzianym planem. Plan ten przewidywał pod obsiewy wiosenne ogółem 8.850 tys. ha z czego na zboża jare przypadało 3.745 tys. ha.

Do dnia 10 bm. wysiew buraków cukrowych i sadzenie ziemniaków wykonano w 80 proc., niektóre województwa, m. in. łódzkie, roboty te wykonały już w 100 proc.

Według meldunków terenowych i obserwacyj agronomów, stan ozimin w całym kraju przedstawia się bardzo dobrze. Szczególnie pięknie zapowiadają się pola obsiane rzepakiem ozimym. Ta bardzo zawodna roślina, nie została jak dotychczas, zaatakowana przez słodyszek rzepakowy, który w latach ub. naraził rolników na wielkie straty.

W roku bież. zwiększono poważnie powierzchnię zasiewu roślin pastewnych, co ma duże znaczenie w związku z prowadzoną obecnie akcją hodowlaną.

Udział traktorów w wiosennych pracach zaznaczył się wydatnie. Obecnie wykorzystuje się je przy likwidacji odłogów na terenie woj. zachodnich, północno - wschodnich i Lubelszczyzny.

Zużycie nawozów sztucznych i wykorzystanie siewników było, ogólnie rzecz biorąc, znacznie większe niż w latach ub. Oczywiście zdarzały się pewne wyjątki, jak np. w woj. białostockim, gdzie wykorzystanie siewników było poniżej przewidzianej normy. Zapisać to należy na konto małego uświadomienia tamtejszych rolników.

Spekulacje drzewne w zachodnich Niemczech

Ostatnio zaobserwowano w Niemczech zachodnich masowy napływ na rynek drzewa budulcowego, sprzedawanego jako importowane. Gdy Niemcy zainteresowali się tym nieoczekiwanym „importem", okazało się, że zjednoczona anglo-amerykańska eksportowo-importowa agencja uprawia olbrzymią spekulację, sprzedając Niemcom za dolary niemiecki budulec, przeznaczony jak gdyby dla eksportu w ramach pokrycia amerykańskiej „pomocy".

Jak wiadomo, do r. 1945 Niemcy nie eksportowały budulca, a nawet należały do importerów tego materiału, stojąc na drugim miejscu po Anglii z pozycją ok. 15 mln. mtr. sześc. Obecnie zachodnie Niemcy zostały przez Amerykanów zmienione w poważnego eksportera, zajmującego drugie miejsce po Kanadzie. W 1948 r. według niepełnych danych, z Bizonii wywieziono ok. 4 mln. mtr. sześc. materiałów budulcowych, a z francuskiej strefy okupacyjnej ok. 5 mln. mtr. sześc. Prócz tego władze okupacyjne sprzedały na pniu prywatnym firmom zagranicznym około 4,5 mln. mtr. i zużyły dla swoich potrzeb około 3 mln. mtr. sześc. budulca. Na r. 1949 zaplanowano eksport z zachodnich Niemiec około 18 mln. mtr. sześc. budulca.

Tymczasem Niemcom zachodnim potrzebny jest budulec i muszą go importować. Sama Bizonia zmuszona była importować w 1948 r. ponad 8 mln. mtr. sześc. budulca dla kopalni węgla i przemysłu budowlanego.

Wysoki eksport budulca z jednej strony i dość duży import tegoż artykułu z drugiej zostały stworzone sztucznie przez zjednoczoną eksportowo-importową agencję w celu uzyskania dodatkowych zysków. Agencja ta skupuje wszystkie materiały budulcowe z zachodnich Niemiec po cenach o połowę niższych od cen rynkowych. Średnie ceny materiałów budulcowych na rynku światowym w r. 1948 wynosiły 180 do 200 marek za mtr. sześcienny. Agencja płaci zaś Niemcom nie więcej niż 80 do 100 marek. Te same niemieckie materiały budulcowe zakupione przez agencje jakoby dla eksportu zostają sprzedawane w zachodnich Niemczech jako importowane według cen rynku światowego, przy tym Niemcy muszą płacić za nie już w dolarach. (Cały import obowiązane są zachodnie Niemcy opłacać dolarami). Średni zysk uzyskany przez agencję w 1948 r. w rezultacie tej spekulacji wynosił ok. 100 marek na metrze sześciennym materiałów budulcowych, a średni roczny zysk dochodził do 800 mln. marek (w dolarach wg oficjalnego kursu około 270 mln. dol.).

W r. 1949 agencja ma nadzieję zarobić na tej operacji ponad 330 mln. dol.

Zjednoczona eksportowo - importowa agencja praktykuje podobne spekulacje coraz częściej w stosunku do innych niemieckich towarów. Szczególnie wyroby tekstylne, sztuczny jedwab i niektóre przyrządy precyzyjne, instrumenty a nawet maszyny do szycia produkowane w zachodnich Niemczech i sprzedawane po minimalnych cenach jakoby w celu eksportowania, sprzedawane są przez agencję na miejscu w charakterze importowanych towarów po maksymalnych cenach rynku światowego i to za dol[illegible]

Przegląd prasy

Brytyjskim projektom zwiększenia eksportu do strefy dolarowej poświęcony jest artykuł wstępny w „The Financial Times". Pismo przewiduje, że realizacja tych planów napotka na bardzo poważne trudności. Przede wszystkim produkty konsumcyjne, które W. Brytania pragnie eksportować do USA, znajdują się tam w nadmiarze, po drugie — na rynku amerykańskim już obecnie toczy się gwałtowna walka konkurencyjna pomiędzy przemysłowcami. „The Financial Times" stwierdza, że jeśli do walki tej staną również przemysłowcy brytyjscy, to szanse ich będą minimalne.

✚

Jak donosi paryskie wydanie „New York Herald Tribune", wybitny przemysłowiec brytyjski, H. W. Bosforth, przewodniczący stowarzyszenia producentów sprzętu elektrotechnicznego, oświadczył w przemówieniu, wygłoszonym na posiedzeniu sekcji birminghamskiej XXVIII Targów Brytyjskich, że W. Brytania powinna dać do zrozumienia krajom o walucie dolarowej, że muszą kupować od niej, jeżeli chcą sprzedawać swe towary Wielkiej Brytanii.

✚

Organ MRP „Aube" zamieszcza artykuł, w którym wypowiada się zdecydowanie przeciwko dewaluacji franka. Z takich operacji — pisze — Francja nie może wyciągnąć żadnych korzyści. Oficjalny kurs funta jest wyższy od kursu czarnorynkowego. Ceny towarów importowanych ze strefy dolarowej ulegną podwyższeniu, co posłuży przemysłowcom za pretekst do utrzymania cen artykułów przemysłowych na wygórowanym poziomie.

✚

W „Board of Trade Journal" ukazał się przegląd obecnego stanu zaopatrzenia W. Brytanii w surowce, zawierający wzmiankę dotyczącą aluminium. Stwierdza ona, że w W. Brytanii prowadzone są badania, zmierzające do zwiększenia produkcji aluminium w strefie szterlingowej. Tłumaczy się to wysiłkami brytyjskimi w kierunku zaoszczędzenia dolarów.

System „O" w hutnictwie

Opracowywanie globalnego planu oszczędnościowego na rok bieżący rozpoczęto w hutnictwie od wydziałów produkcyjnych poszczególnych zakładów. Wydziały te, opierając się na doświadczeniach roku ub., sporządziły plan oszczędnościowy, który opracowany centralnie wyraził się sumą 7.985 miln. zł.

Oszczędności planowane wg. rodzaju kosztów wynoszą 7.307 miln. zł. przewyższając prawie 11-krotnie sumę przewidzianą poza kosztami rodzajowymi (678 miln zł.).

Najwięcej — z pierwszej kwoty — przypada na dział surowców i tworzyw obcych z dostaw międzyzakładowych; hutnicy zaoszczędzą tu 3.328 miln. zł. Następną co do wielkości pozycją w kosztach rodzajowych są oszczędności, które uzyskane będą m. in. przez zmniejszenie remanentów wyrobów gotowych i zapasów magazynowych, co w praktyce oznacza przyśpieszenie obrotów, dające dodatkowo 1.342 miln. zł. oszczędności.

Koszty robocizny i świadczeń zmniejszą się w roku bieżącym o 976 miln. zł. Osiągnięte to będzie w głównej mierze dzięki zwiększeniu wydajności pracy. Oszczędne zużycie paliw przyniesie 485 miln. zł., energii zaś— 284 miln. zł.

Właściwe stosowanie remontów zapobiegawczych, staranne obchodzenie się z narzędziami, odzieżą ochronną i wszelkim sprzętem technicznym oraz umiejętna jego konserwacja, wreszcie ograniczenie napraw obcych dadzą w rezultacie 176 miln. zł. oszczędności.

Przewiduje się także, że zbiórka odpadków pozwoli w roku bież. zaoszczędzić 100 miln. zł. Wg. planu pozostałe koszty będą zmniejszone o 616 milionów złotych.

Jeżeli chodzi o grupę oszczędności poza kosztami rodzajowymi to jako najważniejszą pozycję należy tu wymienić racjonalizatorstwo i wynalazczość robotniczą, które do ogólnej puli winny wnieść 400 miln. zł. Należy zaznaczyć, że ta planowana suma jest dwukrotnie większa od faktycznych osiągnięć roku ubiegłego.

Oszczędności na produkcji zastępczej przewiduje się w wysokości 60 miln. zł (wyłącznie w Zjednoczeniu Zakładów Metali Nieżelaznych).

Poza tym zaoszczędzą: Centrala Handlowa Żelaza i Stali — 107 miln zł., Centrala Złomu — 71 miln. zł. i Hutnicze Przedsiębiorstwo Budowlane — 40 miln. zł., razem: 218 miln. zł. Łącznie w grupie tej (poza kosztami rodzajowymi) oszczędności wyniosą 678 milionów złotych.

W ogólnym planie przemysłu hutniczego na czoło wysuwają się Gliwickie Zakłady Hutnicze, które w roku bież. zaoszczędzą 2.408 miln. zł. Na dalszych miejscach znajdują się Hajduckie Zakłady Hutnicze z sumą 1.505 miln. zł., następnie Dąbrowskie Zakłady Hutnicze — 1.350 miln. zł., Huta Stalowa Wola — 408 miln. zł., Huta Ostrowiec — 400 miln. zł., Huta Łaziska — 10 miln. zł.

Poszczególne Zjednoczenia zmniejszą swe koszta w stosunku do pierwotnego planu finansowo - przemysłowego: Zjednoczenie Zakładów Metali Nieżelaznych o 967 miln. zł., Zjednoczenie Kopalń Rudy Żelaznej i Topników — o 62 miln. zł., Zjednoczenie Zakładów Materiałów Ogniotrwałych — o 153 miln. zł. oraz Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego o 502 miln. zł.

Hutnicy i tym razem z pewnością nie zawiodą. Świadczy o tym szybki i szeroki odzew jaki znalazł u hutników apel huty Kościuszko, która już na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej zobowiązała się do przedterminowego wykonania planu i przekroczenia preliminowanych oszczędności, wzywając inne huty do współzawodnictwa na tym po[illegible]

(wd)

Więcej państwowych sklepów chemicznych

Sieć państwowych sklepów chemicznych wzrosła znacznie w ostatnich tygodniach, przy czym szereg nowych placówek tego rodzaju powstało jako Czyn 1-majowy Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego. W ciągu kwietnia oddano do użytku sklepy wzorcowe branży chemicznej w Bytomiu, Katowicach, Chorzowie, Bydgoszczy, Olsztynie, Kościerzynie, Tczewie, Szczecinku, Sosnowcu, Będzinie, Toruniu, Lublinie, Zamościu i Szczecinie.

Ogółem mamy obecnie w całym kraju 26 państwowych sklepów chemicznych. O ich popularności świadczą wysokie obroty np. sklepu warszawskiego, który w kwietniu osiągnął 15 mln. zł.

Wzorcowe sklepy chemiczne posiadają pełny asortyment produkcji państwowego przemysłu chemicznego i regulują rynek, szczególnie w okresach przejściowych braków niektórych artykułów

Walka z ciemnotą

Państwo mobilizuje obywateli do akcji tępienia analfabetyzmu

WCZORAJ dnia 14 bm. odbyła się w Prezydium Rady Ministrów konferencja prasowa pod przewodnictwem Pełnomocnika Rządu do walki z analfabetyzmem min. St. Matuszewskiego. Obok wymienionego licznie zgromadzonym przedstawicielom prasy udzielali wyjaśnień pp. Pasierbiński i W. Schayer.

Z artykułu min. St. Matuszewskiego, który pomieściliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, mogli czytelnicy zorientować się w formalnej i organizacyjnej strukturze zamierzonej akcji. Z naszej strony na jeszcze jeden moment chcemy zwrócić uwagę.

Ustawa z dn. 7 kwietnia 1949 r. o likwidacji analfabetyzmu jest wielkim aktem prawodawcy, któremu nie wiele jest równych w świecie. Ma on dwojakie znaczenie:

jest szeroko zakreśloną akcją, zmierzającą do wyrwania setek tysięcy obywateli z ciemnoty,

jednocześnie jest wspaniałą wykładnią pojęcia uspołecznienia.

Walka z ciemnotą nie wymaga szczególnego uzasadnienia. Nie ma nikogo, kto sprzeciwiałby się szerzeniu oświaty. Analfabetyzm jest hańbą dla narodu, jednocześnie jest dokumentem oskarżającym o zacofanie. Analafbeta, to obywatel, który nie raz bez własnej winy nie bierze pełnego udziału w życiu narodu, w pracy nad postępem. Nieumiejętność czytania i pisania jest pewnego rodzaju kalectwem. Gdybyśmy na chwilę tylko przypuścili, że nas właśnie dotknęło to nieszczęście — zrozumielibyśmy, że nagle zamykają się przed nami rozległe światy.

Awans społeczny jednostki jest rzeczą ważną — ale wielekroć ważniejszym jest zjawisko masowego awansu. Wyrwanie setek tysięcy obywateli z otchłani ciemnoty — to dźwignięcie całego społeczeństwa na wyższy stopień rozwoju.

Może to brzmi patetycznie, ale szlachetny patos i entuzjazm powinny towarzyszyć rozpoczętej pracy.

Od 1.V br. zorganizowano 3065 nowych kursów, co łącznie z poprzednimi daje ogólną cyfrę 11084. Tych 11084 kursów — to punkty strategiczne wielkiej ofensywy kulturalnej.

I przychodzi ów drugi wielki akcent. Państwo mobilizuje obywateli do wzięcia udziału w tej pracy. Nie tylko wojna, akt zniszczenia — ale nauka, akt twórczy staje się bodźcem mobilizacji. Jest to punkt zwrotny w pojmowaniu stosunku obywatela do państwa i na odwrót. Jest to punkt zwrotny w pojmowaniu obowiązku obywatela. Wielka akcja społeczna może i powinna być przyczyną „mobilizacji". Na tle zdawkowości podobnych akcji w świecie kapitalistycznym, na tle jałmużnictwa działalności oświatowych w latach przedwojennych — ustawa o walce z analfabetyzmem jest rewelacją.

Doprawdy, nie zmarnował życia ten obywatel, który bodaj kogoś jednego nauczył czytać i pisać — kto dał mu książkę i nauczył go z nią przyjaźni.

Prezes Rady Ministrów powołał do życia Główną Komisję Społeczną do walki z analfabetyzmem, której analogiczne instancje powtarzają się na wszelkich stopniach administracyjnej hierarchii. Fakt powołania tych komisji nie może być pojmowany formalistycznie, to nie jest „jeszcze jeden" obowiązek. To wielkie zadanie, które musimy przeprowadzić. Dlatego wierzymy, że wszędzie znajdą się entuzjaści, którzy wniosą do tej pracy szlachetny zapał, niezbędny zawsze do urzeczywistnienia wielkiego dzieła.

T. G.

Nowe zobowiązania przedkongresowe

Górnik Błazanek postanowił pobić rekord Apryasa

Niezależnie od zobowiązań zespołowych, podejmowanych przez załogi fabryk, kopalń i hut, przez pracowników przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i pracowników samorządowych podejmują również zobowiązania na cześć Kongresu i poszczególni robotnicy, a przede wszystkim przodownicy pracy.

Jan Sadel, górnik z kopalni „Nowa Ruda" zobowiązał się uczcić Kongres Związków Zawodowych wykonaniem normy w 440 proc. Jest to najwyższe dotychczasowe zobowiązanie górnicze z Dolnego Śląska.

Sadel w ostatniej dekadzie kwietnia wykonywał 400 proc. normy dziennej.

W kopalni „Brzeszcze" przodownik pracy z brygady młodzieżowej Rudolf Błazanek, odznaczony 1 maja brązowym Krzyżem Zasługi, postanowił wraz ze swą brygadą wykonać 260 proc. normy, przy czym Błazanek indywidualnie postanowił podjąć próbę pobicia rekordu Apryasa.

Z całego kraju napływają meldunki o zobowiązaniach podejmowanych przez robotników rolnych, zatrudnionych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych.

Zespół naprawy maszyn w Lambinowicach, woj. katowickie, zobowiązał się do wyremontowania własnym zasobem 1 kompletu młocarnianego, 2 żniwiarek, 2 snopowiązałek, w terminie do dnia 22 maja br. Robotnicy rolni tego zespołu postanowili ponadto zakupić komplet instrumentów muzycznych dla zespołu artystycznego.

Do Biura Kongresowego przy Centralnej Komisji Związków Zawodowych napływają nowe meldunki o podjęciu zobowiązań produkcyjnych na cześć Kongresu.

Na terenie województwa rzeszowskiego zobowiązania produkcyjne na cześć Kongresu podjęło 9 większych zakładów pracy, które dadzą ponad planową produkcję w wysokości 102.686.670 zł.

Załoga PZP Wełnianego we Wrocławiu wykona na cześć Kongresu 5 tys. kg przędzy ponad plan.

Robotnicy PZP Bawełnianego w Bogatyniu postanowili wyremontować ponad plan 36 krosien oraz skręcarkę.

Młodzież zorganizowana w kołach ZMP przy PZB Bawełnianego nr 4, postanowiła wyprodukować ponad plan 3 tys. m tkanin, przy PZPB nr 6 — 1.000 m tkanin.

6 milionów złotych na nagrody dla górników

W Gliwickim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego odbyła się narada na której dokonano oceny wyników współzawodnictwa pracy w kopalniach podległych Zjednoczeniu.

W nagrodę za osiągnięcia uzyskane w I kwartale br. w dziedzinie wykonania planu produkcyjnego i zwiększenia wydajności przyznano najlepszym współzawodnikom kopalni Zabrze Wschód, Sosnica, Makoszowy, Zabrze Zachód, Gliwice, Bielszowice i Knurów — 5.579.500 zł.

Plamy na słońcu

czyli kilka uwag pod adresem organizacji MTP

WIELE mówiło się i pisało o Międzynarodowych Targach Poznańskich, o ich znaczeniu i tegorocznej realizacji. Na zakończenie ich kadencji należałoby również wspomnieć coś nie coś o brakach i ewentualnych zmianach na przyszłość.

Rzeczą jest bezsporną, że wystawcy wystąpili wspaniale, pokazując nie tylko potęgę osiągnięć naszej gospodarki, zwłaszcza jej sektorów uspołecznionych, ale także pokazując je w artystycznych, pomysłowych formach i przy użyciu ciekawych rozwiązań dekoratorskich, których przykładem służyć może choćby Pawilon Komunikacji.

W szeregu przemysłach przejawiła się też wyraźna tendencja bardziej handlowego, niż dotąd, zorganizowania stoisk. Przykładem takiego jasnego, prostego i przejrzystego, a zarazem estetycznego przedstawienia wyrobów, służyć może przemysł rolno-spożywczy, stanowiący żywy katalog dla nabywców.

Również i przemysł włókienniczy zrezygnował z wyszukanych dekoracji w części górnej pawilonu, czyniąc ją raczej miejscem rewii tkanin według ich typów, gatunków i asortymentów.

Powodzenie imprez targowych zależy w dużej mierze od odpowiedniej obsługi informacyjnej. — Na MTP obsługa od strony kupieckiej była wprawdzie b. sprawna, lecz targi w Polsce ludowej nie są wszak imprezą wyłącznie handlową; ogromną większość zwiedzających stanowili ludzie, którzy przyjechali do Poznania po to, by zapoznać się ze zdobyczami i rozwojem gospodarki kraju, by poznać nowości nasze i zagraniczne. Większość zwiedzających stanowiła młodzież; niejeden też wycieczkowicz uczynił znaczny wysiłek finansowy, by pojechać na Targi.

Ta publiczność była nie mniej ważna, niż kupcy, a ona właśnie była najczęściej pozostawiona samej sobie.

Przy każdym stoisku była wprawdzie rzeczowa „informacja", lecz odnosiła się ona przeważnie do transakcji handlowych; referenci prasowi, do których odsyłano zwykłych śmiertelników, byli tak abstrakcyjni i nieuchwytni, że w ciągu trzydniowego pobytu nie udało mi się ani jednego zmaterializować. — A nie wszystkie przecież eksponaty są tak proste, i posiadają zastosowanie tak przejrzyste, jak bułgarskie papierosy, rosyjski kawior czy polskie kiełbaski, przy których i bez informatora się obeszło.

Dobrze byłoby jednak móc dowiedzieć się, z jakiego surowca powstaje sztuczna skóra, jakie postępy zrobiła od zeszłego roku produkcja zegarów, czym sz[illegible]lnym odznaczają się wystawione w Hali Nr 1 ciężkie obrabiarki itd.

Mankamentom w obsłudze informacyjnej należy również przypisać nieco zbyt ogólnikowy charakter reportaży, jakie ukazały się na łamach pism; dziennikarze nie otrzymali bowiem należytej pomocy.— Brak prospektów i materiału orientacyjnego, nieszczególna organizacja konferencji prasowych, wreszcie dziwna tematyka materiałów Wydz. Propagandy, opisujących ogród zoologiczny, muzea, cytujących wypowiedzi różnych mężów, lecz pomijających drobnostkę: same targi.

Prosimy więc w imieniu tych, którzy pojadą na Targi w roku przyszłym: o prospekty i wydawnictwa informacyjne (a nie tylko katalog handlowy; o [illegible]nie się owych referentów prasowych, czy też po prostu informatorów.

No, i jeszcze jedno: jeśli nie da się wybrukować terenu targowego — to przynajmniej wszędzie porządnie należy go ubić, tak, jak to jest zrobione miejscami. Choćby z uwagi na tych lekkomyślnych przybyszów, którzy zapominają zabrać ze sobą solidne, turystyczne buty.

Wprawdzie wymienione usterki były niewielkie w porównaniu z pięknem i rozmachem Targów, mamy jednak nadzieję, że znikną i one, jeśli organizatorzy zechcą wziąć pod uwagę głosy życzliwej krytyki.

WACŁAW KĘPA

Górnicy polscy z Francji odgruzowują stolicę

Od dwóch tygodni przebywa w Polsce wycieczka górników polskich z Francji. Goście zwiedzili katowickie kopalnie węgla, Wrocław, Targi Poznańskie oraz odwiedzili wczasowiczów w Szklarskiej Porębie i w Spale.

W sobotę 14 bm. górnicy ochotniczo zgłosili się do jednej z instytucji budowlanych stolicy, aby wziąć udział w odgruzowaniu stolicy, a tym samym zadokumentować swoje uczucia dla odbudowującego się kraju.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Dużo emocji w niedzielę dostarczą piłkarze ligowi

Po trzytygodniowej przerwie piłkarze ligowi znów wbiegną na boiska, by walczyć o dalsze punkty w rozgrywkach o mistrzostwa Klas Państwowych.

W niedzielę grają w Warszawie Legia — Cracovia, w Krakowie Wisła — Polonia (Byt.), w Poznaniu ZZK — Polonia (W-wa), w Chorzowie Ruch — ŁKS, w Chruszczowie Szombierki — Warta i w Gdańsku Lechia — AKS.

Trzeba przyznać, że wszystkie spotkania z wyjątkiem meczu krakowskiego zapowiadają się bardzo ciekawie i rezultaty ich do ostatniego gwizdka na boiskach są niewiadome. Tylko Wisła jest zdecydowanym faworytem w walce z Polonią bytomską, która dotychczas nie była groźnym przeciwnikiem.

Najciekawiej zapowiada się pojedynek dwóch klubów kolejowych w Poznaniu. Warszawska Polonia rozporządza doskonałą defensywą i chimerycznym atakiem, a gospodarze bramkostrzelnym napadem przy stosunkowo słabszej obronie. Zobaczymy kto wygra mecz napastnicy poznańscy, czy stołeczni obrońcy z b. dobrym bramkarzem — Boruczem. Remis byłby najsprawiedliwszym wynikiem tej walki.

Dużo emocji dostarczy widzom w Gdańsku spotkanie miejscowej Lechii z poprawiającą się drużyną AKS-u. Jest tu możliwe zwycięstwo gospodarzy. Ruch powinien pokonać ŁKS, a Szombierki mają szanse wygrać z Wartą.

W drugiej klasie Państwowej grają:

Grupa Północna: PTC — Lublinianka w Pabianicach, Pomorzanin — Bzura w Toruniu, Ognisko — Ostrovia w Siedlcach, Widzew — Garbarnia w Łodzi i Gwardia — Radomiak w Szczecinie. Mecze wygrać powinny — Lublinianka, Pomorzanin, Ostrovia, Garbarnia i Radomiak.

Grupa Południowa: Baildon — Skra w Katowicach, Naprzód — Rymer w Lipinach, Polonia — Chełmek w Świdnicy, Gwardia — Polonia (Przem.) w Kielcach i Tarnovia — Pafawag w Tarnowie. Naszymi faworytami są — Baildon, Polonia (Świd.) i Tarnovia. Mecze Naprzód — Rymer i Gwardia — Polonia (Przem.) powinny zakończyć się remisami.

Polska — CSR 8:8 w szpadzie

W Tyrszowym Domu w Pradze rozpoczęło się w sobotę międzynarodowe spotkanie Polska — CSR w szermierce. W pierwszym dniu zawodów zakończyły się rozgrywki w szpadzie wynikiem remisowym 8:8, stosunek trafień 36:33. dla CSR.

Polacy, po ciężkiej podróży, walczyli poniżej swej formy. Czechosłowacy nie wystąpili w zapowiedzianym składzie, wystawiając w ostatniej chwili dwóch starych zawodników: Jungmana i dr Czarnohorsky'ego.

Z drużyny polskiej Zaczyk wygrał 3 spotkania (z Jungmanem 3:1, z Rybką 3:2, z Kakosnem 3:2); Sobik odniósł 3 zwycięstwa (z Czarnohorskym 3:2, z Kakoszem 3:2, z Rybką 3:2); Nawrocki 1 zwycięstwo (z Czarnohorskym 3:0); Fokt — 1 zwycięstwo (z Jungmanem 3:2).

W drużynie polskiej najlepsi byli starzy rutyniarze: Zaczyk i Sobik. Z drużyny CSR wyróżnił się Rybka i Jungman.

Z. K. S. „Ogniwo"

Zawiadamia, że OTWARCIE PRZYSTANI zostało PRZEŁOŻONE z dnia 15 NA DZIEŃ 22 MAJA, z powodu zjazdu Zw. Zaw. Prac. Skarbowych i Zawodów Motocyklowych.

390.000 ton nawozów sztucznych dla wsi

Pomyślny przebieg wiosennej akcji siewnej

Wiosenna kampania siewna zbliża się już w całym kraju ku końcowi. Mimo, że siewy rozpoczęły się z dwutygodniowym opóźnieniem, spowodowanym przez długo trwałe deszcze i chłody, prace w polu wykonane zostały na czas i zgodnie z planem.

Dotychczas całkowicie zakończono siew zbóż jarych. Sadzenie ziemniaków jeszcze trwa. Ogółem zasadzono ok. 75 proc. planowanego na rok bież. obszaru ziemniaków, a w woj. łódzkim w 100 proc. Jeżeli chodzi o rośliny pastewne i przemysłowe ,to siew jeszcze trwa, gdyż w wielu wypadkach przypada na drugą połowę maja, a nawet na początek czerwca. Dlatego też plan w tym zakresie wykonano w 80 proc.

Na podkreślenie zasługuje fakt poważnego wzrostu upraw roślin pastewnych. Do dnia 10 maja br. zasiano 1.464 tys. ha, czyli tyle, ile wynosił całkowity obszar upraw tych roślin w roku zeszłym. Z przebiegu siewu widać, że obszar zasiewów pastewnych osiągnie planowane 1.830 tys. ha.

Na tak duże zainteresowanie się rolników siewem roślin pastewnych wpłynęła wprowadzona akcja podniesienia hodowli oraz zaopatrzenie rolników, szczególnie w powszechnie używane przez rolników nasiona siewne jak: saradela, peluszka i wyka. Ponadto z importu dostawiono rolnikom 500 ton końskiego zębu, który będzie siany w drugiej połowie bm., oraz znaczną ilość nasion lucerny, pokrywającą całkowite zapotrzebowanie naszego rolnictwa. Na podkreślenie zasługuje również dostarczenie rolnikom trzykrotnie więcej, niż w roku zeszłym nasion buraków pastewnych. — Ponadto sprowadzono z Holandii 60 ton nasion buraka półcukrowego, używanego na paszę.

Dostateczne zaopatrzenie rolników w nasiona siewne zbóż, roślin pastewnych, przemysłowych oraz w sadzeniaki jest zasługą spółdzielczości wiejskiej, podobnie jak i terminowa dostawa nawozów sztucznych. Jeżeli chodzi o nawozy sztuczne, to na okres wiosenny dostarczono chłopom 386.913 ton nawozów azotowych, fosforowych i potasowych, co stanowi w stosunku do wiosny roku ubiegłego wzrost o ok. 100 tys. ton.

Charakterystyczny dla tegorocznej kampanii wiosennej jest wzrost popytu na nawozy sztuczne w województwach, które w latach ubiegłych nie wykorzystywały w pełni dostarczonej im ilości nawozów, jak w woj. białostockim, olsztyńskim i szczecińskim. Wzrost ilości zakupywanych nawozów wystąpił szczególnie wśród chłopów mało i średniorolnych ,którzy w tym roku otrzymali na ten cel znaczne kredyty oraz mogli zakupywać nawozy w okresie zimy.

Na uwagę zasługuje również wzrost mechanizacji prac. W czasie kampanii czynnych było 16 tys. siewników (w roku ubiegłym 3 tys.) oraz 1580 traktorów (w roku zeszłym 780). Tak duży wzrost ilości maszyn w spółdzielczych ośrodkach maszynowych oraz usprawnienie pracy ośrodków wpłynęło na usprawnienie prac wiosennych. Świadczą o tym orientacyjne liczby 182 tys. ha obsianych siewnikami oraz 40.700 ha zaoranych traktorami do dnia 5 maja br. W roku zeszłym, w okresie wiosny obsiano siewnikami 14 tys. ha, a traktorami zaorano ok. 27.300 ha.

Dzięki wysiłkom rolników oraz dzięki olbrzymiej pomocy Państwa dla mas chłopów biednych i średnich w formie kredytów, nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych oraz instruktażu, prace wiosenne zostaną wykonane, zgodnie z planem i we właściwym terminie.

Dalsze usprawnienia ruchu pociągów PKP

Min. Komunikacji, usprawniając połączenia w Warszawie i w Brześciu dla pociągów idących z południowej i zachodniej Europy w kierunku Moskwy, Kijowa, Homla i odwrotnie, zmieniło odjazd pociągu idącego z Warszawy do Brześcia przez Terespol. Pociąg ten który dotychczas odchodził z Dworca Wileńskiego, obecnie odchodzić będzie z Dworca Głównego o godz. 8.40. W pociągu znajdować się będą bezpośrednie wagony I, II i III klasy dla podróżnych jadących do Brześcia i dalej.

Równocześnie zmieniono rozkład jazdy pociągu Brześć — Legnica, przesuwając jego odjazd o ok. 12 godzin. W ten sposób pociąg Brześć — Legnica odchodzić będzie z Brześcia o godz. 20.50 i podróżni jadący ze wschodu na zachód, będą mieli dogodniejsze połączenie.

Ażeby zapełnić lukę w komunikacji powstałą wskutek przesunięcia terminu odjazdu pociągu z Brześcia do Legnicy, trasę pociągu odjeżdżającego z Warszawy Głównej do Kutna o godz. 16.45. przedłużono do Wrześni i z powrotem.

Rozrywki umysłowe

pod redakcją R. Miałkowskiego i Wł. Lubnara.



1. LOGOGRYF RYSUNKOWY

Znaczenia rysunków wpisać poziomo w kratki figury w takiej kolejności, aby rząd pionowy dał w rozwiązaniu siedmioliterowe słowo o znaczeniu „Wiosenna wycieczka".

(T. Białas, Warszawa)

2. TRÓJANAGRAMÓWKA

Otworzyć . . . .
— . . . . . . przyszedł już świeży,
jest nowa robota,
ładować należy!

Należy uzupełnić treść i rym powyższego wierszyka (w miejsce kropek) trzema pięcioliterowymi słowami składającymi się z tych samych liter.

(„Esse", Baborów)

3. KALAMBUR

Nuta i obok niej nuta
tworzą jedną trzecią łuta.

(Fr. Wyrobek, Bydgoszcz)

Za prawidłowe rozwiązanie co najmniej jednego z powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania 5 wartościowych książek. Rozwiązania nadsyłać należy w terminie dziesięciodniowym pod adresem naszego pisma, z dopiskiem na kopertach „Rozrywki Umysłowe".

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Złota 11 przy Marszałkowskiej. Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) „Impet", Sikorskiego 42. Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 3

B-77232

KRONIKA

MIERZEJEWSKI POWRÓCIŁ Z PALERMO

Znakomity dyrygent i kompozytor Mieczysław Mierzejewski, po sukcesach w Palermo, gdzie na festiwalu muzycznym dyrygował operą Szymanowskiego „Król Roger", powrócił już do Warszawy. Od wtorku dyrygować będzie operą Moniuszki „Straszny Dwór".

Przedstawienia operowe „Strasznego Dworu" rozpoczynają się punktualnie o godz. 18.30.

SKUTKI DOBREJ PROPAGANDY

Akcja propagandowa, uświadamiająca społeczeństwo o skutkach ugryzienia przez wściekłego psa — dała dobre wyniki. Początkowo zdarzało się, że pogryzieni nie chcieli pobierać szczepionek z Wydz. Zdrowia Zarządu Miejskiego, lub też zgłaszali się zbyt późno, kiedy wszelka pomoc lekarska była już niemożliwa.

Obecnie, pomimo, że plaga wścieklizny u zwierząt nie jest jeszcze całkowicie opanowana, w marcu i kwietniu rb. nie zanotowano ani jednego wypadku tej choroby u człowieka.

ZGUBY CZEKAJĄ NA WŁAŚCICIELI

W dziale rzeczy znalezionych MZK przy Pl. Żel. Bramy znajduje się ok. 500 przedmiotów pozostawionych w tramwajach, autobusach i trolleybusach w marcu i kwietniu br. Między innymi roztargnieni pasażerowie pozostawili 20 paczek z bielizną i garderobą oraz trzy zegarki.

Zainteresowani winni się zgłosić po odbiór swej własności w godz. 10—14 w dni powszednie w Hali Mirowskiej na Pl. Żel. Bramy.

Ważniejsze połączenia kolejowe
Od dziś obowiązuje nowy rozkład jazdy

Dzisiaj wchodzi w życie nowy, letni rozkład jazdy PKP. W związku z tym podajemy poniżej godziny odjazdów z Warszawy niektórych pociągów dalekobieżnych do większych miast w Polsce.

Godziny, podane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pośpieszne.

Do Poznania: z Głównego: 11.40, **14.10, 20.00, 22.20**, z Gdańskiego: 16.23.

Do Szczecina: z Głównego: 14.10, **20.00, 22.20.**

Do Lublina: ze Wschodniego: **8.47**, 15.40, 20.05, 23.30.

Do Krakowa: z Głównego: **9.20**, 15.15, 19.00, 22.50.

Do Łodzi Fabr.: z Głównego: 6.00, 14.00, 19.15.

Do Łodzi Kal.: z Głównego: 7.30, **17.40, 21.45, 22.40.**

Do Wrocławia: z Głównego: 7.30, 17.40, 20.15, 21.45, 22.40.

Do Bydgoszczy i Torunia: ze Wschodniego: 16.30, 23.35, z Głównego: 9.05, **23.40.**

Do Gdyni i Gdańska: ze Wschodniego: **10.15, 22.45, 0.30**, z Głównego: 9.05 **23.40** i z Gdańskiego: 21.40 (tylko w dni przedświąteczne).

Do Olsztyna: ze Wschodniego: 1.00, 8.45, 17.40.

Do Białegostoku: z Wileńskiego: 8.40, 18.20, 23.30.

Do Kielc: z Głównego: 9.20, **15.15**, 19.00, 22.50.

Do Katowic: z Głównego: 8.55, 12.00, **15.05**, 23.00, **23.55.**

Mała fabryka — wielkie wyniki
O pachnących konwaliach i wybrednych bakteriach

Wytwórnię Nr. 1 Państwowych Zakładów Farmaceutycznych przy ul. Karolkowej odbudowano, a właściwie odbudowuje się nicmal od fundamentów, na miejscu wypalonych budynków dawnej fabryki Klawego. Główny gmach jest zupełnie wykończony a wszelkie braki w aparaturze dyrekcja Wytwórni uzupełnia konstrukcjami własnego pomysłu.

Sam dział wytwórczy przypomina raczej pracownie naukowe, niż fabrykę. Nic dziwnego. Ilości specyfików w zastrzyku czy w pastylce są tak minimalne (setne lub tysiączne części grama — reszta to skrobia, cukier, woda, olej), że produkcja na skalę laboratoryjną — zupełnie wystarcza.

ŚCISŁA KONTROLA

Najbardziej rozbudowany jest dział zastrzyków i szczepionek. W czteropiętrowym gmachu możemy oglądać przez oszklone ściany (maximum światła i higieny) proces przy wyjałowionych produktach. Zarówno ampułki jak i sam specyfik, poddawane są kilkakrotnej sterylizacji przez ogrzewanie, lub gdy surowiec nie wytrzymuje wyższej temperatury, przez filtrowanie.

Przed opuszczeniem Wytwórni każda seria preparatów poddawana jest najrozmaitszym badaniom. W pracowni analitycznej sprawdza się dokładnie skład chemiczny i czystość.

Wytwórnia posiada własny, maleńki zwierzyniec. Króliki, świnki morskie, białe myszki, koty a nawet ryby — dostają zastrzyki glukozy, witamin, dikumarolu, luteiny itp. Każdy preparat dopiero wtedy może opuścić Wytwórnię, gdy w organizmie badanego zwierzęcia nie wywoła żadnych nieprzewidzianych zmian.

BAKTERIE MAJĄ WYMAGANIA

Szczególnie ciekawy jest dział produkcji szczepionek. W termostacie (nie jest to zwykła szafka, lecz cały, maleńki pokoik, w którym już od dwóch lat temperatura wynosi niezmiennie 37 st.) — oglądamy całe kultury bakterii. Bardzo to wybredne osobniki. Żądają dla każdego gatunku odpowiedniego składu pożywek i stale tej samej ciepłoty. Praca przy nich jest bardzo niebezpieczna, wymagająca wysokich kwalifikacji, a przy obecnym rozwoju lecznictwa, kładącego tak wielki nacisk na leczenie zapobiegawcze, daje wspaniałe rezultaty Gdy po mozolnych zabiegach uda się otrzymać wreszcie hodowlę właściwego rodzaju bakterii, stają się one podstawą zbawczych szczepionek.

PACHNĄCY SUROWIEC

Mówiąc o Wytwórni nie można nie wspomnieć o oddziale wyciągów z roślin. Całe wagony wspaniałych, świeżych, pachnących konwalii przychodzą właśnie z Państwowych Gospodarstw Rolnych i z Oddz. Zielarskiego Zw. Samop. Chłopskiej. Wyciągi, tu robione, nie mają nic wspólnego z wywarami z suszonych ziół. Zupełnie świeże rośliny poddawane są extrakcji spirytusowej, wytłaczaniu i dalszym, bardziej złożonym procesom chemicznym.

Jeszcze jednym, specyficznym dla Wytwórni preparatem jest „CATGUT". Są to nici chirurgiczne, wyrabiane, niezbyt zgodnie z nazwą, nie z kocich kiszek lecz z baranich. Rozmaitej grubości nitki dwu i pół metrowej długości, pozwijane w motki, rozchodzą się stąd do wszystkich szpitali chirurgicznych w Polsce.

(L)

Skasowanie linii „27"

W związku z koniecznością przekuwania torów na skrzyżowaniu Leszna z Nową-Marszałkowską, Miejskie Zakłady Komunikacyjne zmuszone są do skasowania od 17 maja rb. na czas trwania robót, linii tramwajowej nr „27". Dla jadących z Żoliborza na Wolę utrzymany będzie ruch wahadłowy nieoznaczonych wozów na Lesznie od Żelaznej do Nowo-Marszałkowskiej.

Bilety miesięczne i karty przejazdowe, wykupione na linię „27", są ważne na wozy wahadłowe, na linie: „15" i „28" na odcinku od Potockiej do Leszna oraz na linie: „11", „16", „21" i „23" na odcinku Leszna od Żelaznej do skrzyżowania ul. Staszica z Wolską.

Jeszcze jedną rzeźbę odkryto w pałacu Sobańskich

Przy odbudowie pałacu Sobańskich, gdzie mieści się obecnie Konserwatorium, murarz Wacław Suchocki, pracownik PPB nr 5, przy naprawie obmurowania okna prawej sutereny w kordegardzie, znalazł wczoraj dość płytko zakopany posąg z brązu.

Po odkopaniu stwierdzono, że jest to kopia znakomitego „Dawida", dłuta toskańskiego rzeźbiarza Donatella (1386—1466). Rzeźba ta została zakopana w 1939 r. i przetrwała pod ziemią prawie 10 lat. Po oczyszczeniu posągu z brudu ustawiono „Dawida" w tym samym miejscu, gdzie stał on przed wojną.

Na marginesie tej wiadomości dodać należy, że jest to już druga rzeźba, odnaleziona podczas remontu pałacu Sobańskich, bowiem w zimie odkryto niespodziewanie marmurową „Venus". Jeśli tak dalej pójdzie, to zanim cały pałac będzie odbudowany (a trwa to już bardzo długo) powojenna Warszawa stanie się bogatsza o wiele cennych przedmiotów sztuki rzeźbiarskiej, a rektor uczelni, prof. Kazuro będzie jedynym w dziejach „mecenasem sztuki", który w tak oryginalny sposób obdarza stolicę pięknymi posągami.

Wygrane loterii SFOS

Wyniki ciągnienia loterii SFOS na odbudowę wyższych uczelni stołecznych są do przejrzenia w każdym miejscu sprzedaży losów, gdzie wywieszone zostały tabele z numerami losów i padłych na nie fantów.

Po odbiór fantów należy się zgłaszać do Stołecznego Komitetu Odbudowy Warszawy — Chocimska 31 I piętro — lub do firmy Bracia Jabłkowscy — Bracka 25.

Przy ul. Chocimskiej nr 31 wydawane są fanty, oznaczone numerami: 3203 do 4462, 4484 do 4523, 4576 do 4660, 4710 do 4973, 5042, 5096 do 5192.

Pozostałe fanty znajdują się w firmie Braci Jabłkowskich.

Wydawanie fantów odbywa się od soboty 14 maja, w godzinach od 10 do 14-tej i trwać będzie do 10 czerwca br.

Czytelnicy piszą

Zamknięty sklep

12 bm. w czwartek udałem się do sklepu spółdzielni pracy „Spólnota" przy ul. Wareckiej 11 — pisze p. Ludwik K-ski z ul. Widok. — Mimo, że była dopiero godz. 17.45 sklep już zamykano. Na pytanie, o której zamyka się zasadniczo sklep, ekspedientka poinformowała mnie, że o godz. 18. Na uwagę moją, po co w takim razie zamyka się dziś sklep o kwadrans za wcześnie — nie odpowiedziano.

Jestem pracownikiem Centrali Materiałów Budowlanych (ul. Wolska 103) pracuję codziennie od godz. 8 do 16. Jestem inwalidą wojennym i zanim zdążę przybyć z Woli do Śródmieścia — zbliża się godz. 18. Tego dnia zwolniłem się o kwadrans wcześniej z pracy, spieszyłem się specjalnie, by zdążyć do sklepu przed zamknięciem. Czy pracownikom sklepu spółdzielczego wolno jest zamykać sklep, kiedy im się podoba, bez względu na oznaczone godziny?

Jeżeli sklepy będą zamykane tak wcześnie — to kiedyż ma czynić zakupy człowiek pracy, który jest zajęty do godz. 16?

List powyższy bez komentarzy dedykujemy Min. Handlu Wewnętrznego (Red.).

„Zięć Pana Poirier"

Przedstawienia doskonałego widowiska „Igraszki z diabłem" Jana Drdy dobiegają końca. W najbliższy czwartek Teatr Placówka daje premierę dowcipnej komedii francuskiej Emila Augier p.t. „Zięć Pana Poirier".

Trawniki zamiast chodników na Pl. Unii i Pl. Zbawiciela

Chodniki koło klombu na pl. Unii Lubelskiej i pl. Zbawiciela, które tyle kłopotu sprawiały przechodniom w czasie miesiąca nauki chodzenia po ulicy, zostały ostatecznie rozebrane. Na ich miejsce wczoraj Wydz. Terenów Zielonych zasiał trawę.

2.000 najbiedniejszych dzieci wyjedzie w góry i nad morze

Dzięki subwencji Komisji Wczasów — wydz. Opieki ZM. będzie mógł wysłać na kolonie letnie 2.000 dzieci, pozostających pod opieką wydziału. Wiele miejsc bezpłatnych dla najbiedniejszej dziatwy warszawskiej ofiarowały: Zarząd Przemysłu Hutniczego, Kuratorium Poznańskie i Łódzkie. Dzieci wyjadą w tym roku nad morze do Lisiego Jaru ,koło Jastrzębiej Góry, i w góry: do Muszyny, Białki Tatrzańskiej, Limanowej i Międzylesia.

Wydz. Opieki organizuje transport dzieci pod opieką wychowawców oraz w miarę możności zaopatrzy w odzież te dzieci, których rodziny znajdują się w wyjątkowo trudnych warunkach materialnych.

120 tys. tomów — 100 tys. czytelników
Biblioteki i kursy w świetlicach robotniczych

Praca kulturalno-oświatowa, prowadzona przez świetlice przy zakładach pracy, rozciąga się głównie na biblioteki, kursy nauczania dla analfabetów, akcję samokształceniową, kursy języków obcych, organizowanie chórów, zespołów tanecznych, inscenizacyjno - dramatycznych, muzycznych oraz kółek sztuk plastycznych. Wiele zakładów pracy posiada także gazetki ścienne, które ostatnio podniosły swój poziom graficzny i tematyczny, dzięki pomocy zawodowych dziennikarzy.

Jeszcze w styczniu br. przy zakładach pracy znajdowały się zaledwie 54 zorganizowane biblioteki, przy czym niewiele z nich miało starannie sporządzone katalogi. Obecnie w świetlicach fabrycznych i biurowych mamy 238 bibliotek, rozporządzających łącznie 120 tysiącami tomów. Korzysta z nich ponad 100.000 czytelników.

Szeroko rozpowszechniona jest akcja bibliotek ruchomych. Podjęły ją i prowadzą z powodzeniem Zw. Zaw.: Pracowników Budowlanych, Drogowych i Poligrafików. Dużą pomoc w tej dziedzinie okazała stołeczna Biblioteka Publiczna, która oddała do użytku świetlic pracowniczych kilka kompletów książek. Przy 70 świetlicach istnieją ponadto czytelnie czasopism.

Do walki z analfabetyzmem stworzono 18 kursów nauki początkowej z ogólną liczbą 247 słuchaczy. Dalsze zespoły organizuje obecnie Zw. Zaw. Prac. Budowlanych. Najliczniejsze kursy prowadzi świetlica Wodociągów i Kanalizacji (pl. Starynkiewicza 5) — dla 33 osób i Z. Z. Prac. Bud. (Miodowa róg Senatorskiej) — dla 20 osób.

Systematyczną akcję samokształceniową zorganizowało 11 świetlic. Korzysta z nich 2750 uczestników. Odczyty prowadzą zato wszystkie świetlice. Ponadto ostatnio powstało 8 kursów nauki języka rosyjskiego dla 162 słuchaczy.

Większość świetlic posiada także chóry, zespoły taneczne, inscenizacyjne i muzyczne. Z chórów wyróżniają się: Międzyzwiązkowy przy Radzie Zw. Zaw., MZK (ul. Inżynierska), Kolejarzy i Poligrafików. Najlepsze zespoły taneczne mają świetlice Elektrowni Warszawskiej (Wybrzeże Kościuszkowskie 41) i koła „Zw. Zaw. Prac. Państwowych przy Ministerstwie Poczt i Telegrafów.

Najciekawszymi osiągnięciami z dziedziny pracy inscenizacyjno - dramatycznej mogą się poszczycić świetlice Kolejarzy i MZK, natomiast najlepszy zespół muzyczny posiada Sp. Ośw.-Wyd. „Czytelnik".

Ostatnio 15 warszawskich świetlic nawiązało kontakt z ośrodkami wiejskimi, głównie w powiecie płońskim. (ki)

Pałac Kazimierzowski pod dachem

Pałac Kazimierzowski, jeden z głównych budynków kompleksu gmachów uniwersyteckich na Krakowskim Przedmieściu 24—26, jest już wyremontowany w stanie surowym. Ponad stu robotników SPB pracuje teraz przy wykańczaniu wnętrz. Dawna wielka aula uniwersytecka będzie podzielona na szereg mniejszych pomieszczeń ,natomiast nowa aula zostanie zbudowana w podziemiach.

Uwaga szachiści!

W niedzielę 15 bm. o godz. 10-ej w sali Polskiej YMCA przy ul. Konopnickiej 6, mistrz I. Grynfeld da seans gry jednoczesnej (t. zw. symultan) na pięćdziesięciu szachownicach. Udział w grze mogą wziąć wszyscy szachiści, zarówno zrzeszeni, jak i niezrzeszeni. Każdy z uczestników gry proszony jest o przybycie z własnymi szachami.

Druga jezdnia na Marszałkowskiej
roboty rozbiórkowe na Złotej

Na nowoprzebitym odcinku Marszałkowskiej, od ul. Leszno do Rysiej robotnicy drogowi przystąpili do układania drugiej jezdni. Jezdnia ta przetnie Plac Bankowy, ogród Saski do ul. Królewskiej i przejdzie dalej do ul. Rysiej, aż pod gmach odbudowywanej „Baszty Cedergrena". Stara jezdnia, na której odbywa się obecnie dwukierunkowy ruch tramwajowy i kołowy zostanie poszerzona. Poszerzony będzie również chodnik po parzystej stronie Marszałkowskiej. Po całkowitym urządzeniu nowej jezdni, która przejdzie wzdłuż zlikwidowanej, a raczej wchłoniętej przez Marszałkowską ulicy Zielnej, ruch na starej jezdni Marszałkowskiej będzie dla pojazdów, zdążających w kierunku z południa na północ. W kierunku odwrotnym pojazdy będą korzystały z nowoukładanej jezdni. Środkiem poszerzonej Marszałkowskiej przejdą szerokie pasy zieleni oraz zostaną urządzone wysepki dla pieszych.

Dalsze roboty rozbiórkowe przy poszerzaniu Nowej Marszałkowskiej na odcinku od Rysiej do Al. Jerozolimskich zostały przerwane. „Betonstal" bowiem nie mógł korzystać z założonych tu torów gruzowej linii kolejowej, gdyż w związku z podjęciem robót ziemnych na terenie Dworca Centralnego Linii Średnicowej, trzeba było rozebrać część torów. Nowe tory założono na Złotej na odcinku od Marszałkowskiej do Sosnowej. Dalej tory przejdą Sosnową do Chmielnej i będą skierowane do wykopu, gdzie uzyskają połączenie z gruzowym odcinkiem linii kolejowej. Nowozałożone torowisko odda duże usługi w akcji odgruzowania ulicy Złotej. Do rozbiórki ruin tej ulicy „Betonstal" przystąpi w lipcu br. Roboty rozbiórkowe będzie się prowadzić przy pomocy drugiego turnusu junaków S. P., którzy przybędą do Warszawy w pierwszej połowie lipca.

KER

DZIŚ w STOLICY

Koncerty

O godz. 11 w sali PZPR — Śródmieście ul. Mokotowska 48) — Poranek Artystyczny. W programie: recytacje, śpiew, utwory fortepianowe. Wstęp bezpłatny.

O godz. 12 w „Romie" — II Koncert Polskiej Pieśni Masowej w wykonaniu solistów oraz chórów poznańskiego i warszawskiego.

O godz. 19 w „Romie" — II Koncert Kantatowy w wykonaniu orkiestry, chóru i solistów Polskiego Radia pod dyr. Kołaczkowskiego.

Koncerty dzielnicowe

O godz. 17 w sali MZK. ul. Kawęczyńska 16 — koncert rozrywkowy.

O godz. 15 i 17 w sali Szkoły Podstawowej ul. Miedziana 8 — koncerty Chopinowskie.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Wystawa zbiorów stałych: Dział Sztuki Zdobniczej.

WYSTAWA MALARSTWA POLSKIEGO. Pierwsza Ogólnopolska Wystawa Amatorów Plastyków.

SALA SRN (Chmielna 7). Wystawa gazetek ściennych.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): o godz. 14 „Fantazy" godz. 19 „Mickiewicz z nami".

KAMERALNY (Foksal 16): godz. 19 „Krzyk jarzębiny".

MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Szczygli zaułek".

PLACÓWKA (Królewska 13)): godz. 19 „Igraszki z diabłem".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 15.30 i 19.15 „Lekkomyślna siostra".

POWSZECHNY Zamojskiego 20): godz. 19 „Wesele Fonsia".

NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta nietoperza".

KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Szklanka wody".

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2/4): godz. 19 „Skalmierzanki".

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 15 i 17.15 „Tylko do pierwszego".

NASZ TEATR (Marszałkowska 81): godz. 11.30 „Wycinanki staropolskie".

SYRENA (Litewska 3): godz. 15.45 19.15 „Miecz Demokratesa".

TEATR LALKI i AKTORA „Guliwer" (Królewska 13): godz. 13 „Korsarze".

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA (Konopnickiej 6): „O Basi Beksie" w soboty godz. 16.30, niedz. godz. 12.

TEATR JAZZOWY (YMCA, Konopnickiej 6): godz. 19.30 „Dźwięki i Wydźwięki".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Podróż w nieznane", godz. 13. 15. 17, 21. Zw. Zaw. 19.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Za wami pójdą inni", godz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Aliszer Nawoi", godz. 13 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Zapomniana włoska", godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11 w niedź. i święta 11 i 12 zmiana programu w każdy piątek.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2): pocz. codziennie godz. 13 w niedz. i święta godz. 11 zmiana programu w każdy piątek.

SYRENA (Inżynierska 2): „Tajemnica wywiadu" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Na morskim szlaku", godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

STOLICA (Narbutta): „Za wami pójdą inni", godz. 15.45, 19, 21.15.

1 MAJ (Podskarbińska 4): „Konik Garbusek", godz. 17, 19 i 21.

radio

W dniu 16 bm. (poniedziałek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5,15 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 18.45 21.00 23.00 Wszechnica: 8.35 19.00.

11.40 Dla klas młodszych 12.15 Muzyka 12.20 Dla wsi: 12.50 Przerwa 15.30 Dla dzieci: „Hallo młodzi fizycy" 15.45 Muzyka lekka 16.05 „Szczepionki i surowce — pogadanka 16.20 Kompozytor Dnia: Moniuszko 17.15 Muzyka ludowa radziecka 18.00 Głos kobiety 18.15 Dla wojska: Koncert 19.20 Festival Muzyki Ludowej 21.15 Koncert Chopinowski — transm. z Londynu 23.10 Słynni wiolonczeliści: Casal, Nawarra, 24.00 Koniec audycji.

WARSZAWA II

Wiadomości: 17.45 22.00 23.00 Wszechnica: 21.40.

12.50 „Z naszych pieśni" 13.20 PCK. 13.30 Muzyka 14.00 ZNP. 14.20 Koncert solistów 14.55 Informacje 15.00 Muzyka 15.30 Przerwa 16.30 Dziennik Warszawski 16.50 Muzyka 17.50 Dla dzieci: „Bajka o straconym czasie". 18.00 Muzyka rozrywkowa 18.45 Pogadanka 18.55 Rejestr wydawnictw 19.00 „Basen" Millera 19.20 Festival Muzyki Ludowej 21.00 Muzyka taneczna. 22.20 Kompozytor Tygodnia: Sibelius 23.15 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Wyścigi konne

Dziś wiosenna

W 5-tej gonitwie o nagrodę „Wiosenną" na dystansie 1600 m. zmierzy się szóstka 3-letnich klaczy. Na czoło stawki wysuwa się niepokonana dotychczas, lepiej galopująca **Bohaterka** po Sanguinetto i Bayarda. W pierwszym dniu sezonu dobrze przeszła **Birikilka.** Importowana z Anglii **Fair Maundy** zapowiada się na niezłą sprinterkę. Bezbarwnie przeszła ostatnio korzystająca z ulgi wagi **Błękitna Rapsodia.** Zawiodła graczy w ub. sobotę faworytka **Hajnówka.**

W gonitwie pierwszej — arabów para towarzyszy stajennych: **Arian i Sefer Pasza** górują nad resztą stawki: **Damą i Miedem Śmiłowskim.**

W gonitwie drugiej dla 4-letnich i starszych koni zdecydowaną przewagę wykazuje **Liwiec.** O płatne miejsce rywalizować będą **Argentum z Luksem.** Interesującą stawkę zapisano do gonitwy płotowej na długim dystansie 2800 m. Z poważnymi szansami startować będzie świetny skoczek **Fidelitas** nie ustępuje jej silniejszy jedynak stajni Piast, koń **Isthmus.** Szybka **Tarnina** debiutuje na płotach. Nie należy lekceważyć córki Chenoceaux-**Cheronei.** Niezła stawka trzylatków biegać będzie w gonitwie 4-ej. Faworytem publiczności będzie niewątpliwie **Karciarz** półbrat Bohaterki, mający za sobą niejedno zwycięstwo na Służewcu. Zagranicznego pochodzenia **Szczecin,** rokujący duże nadzieje, zawiódł już kilkakrotnie swoich zwolenników. Zwycięstwo debiutował **Takt.** Nie bez szans występuje **Raszyn.** Fuksem w gonitwie może się okazać **Huragan.**

Nieliczna stawka stanie na starcie w gonitwie 6-tej. Bez powodzenia biegały ostatnio wartościowe konie **Ganimed i Onyx.** Niebezpiecznym konkurentem dla wspomnianej pary będzie bezsprzecznie młodszy i niezły **Espoir.** Na płatnym miejscu może się znaleźć jedyna w stawce klacz **Eloge.** Z dziesiątki koni występujących w gonitwie 7-ej, poważnym kandydatem do zwycięstwa jest zdobywca ostatniego Steeplu **Sobiepan.** W dobrej kondycji znajduje się Oziris. Nieźle galopuje **Mak.** Startujący w ostatniej gonitwie **Gniew,** będzie miał silnego konkurenta w faworytce **Sobiesławie.** Może lepiej, niż w ub. sobotę spisze się **Lisander.**

NASZE TYPY

1. Sefer Pasza, Arian
2. Isthmus, Cheronea, Fidelitas
3. Karciarz, Takt, Huragan,
4. Bohaterka, Birikilka, Fair Maundy,
5. Espoir, Onyx, Ganimed,
6. Sobiepan, Irak, Mak,
7. Takt, Ordynka, Harpun
8. Gniew, Chanson, Sobiesława,

DZIENNIK ZAŻALEŃ
PISMO NIEZALEŻNE POSTĘPOWE & ILUSTROWANE

Rok V — Warszawa 15 maja 1949 r. — Nr 64 (645)

KTO TO JEST?

Spieszyłem się bardzo. Wchodzę do zakładu fryzjerskiego, patrzę... sytuacja pomyślna. Tylko jeden klient

— Dobrze — myślę sobie — za kwadrans będzie gotów.

Istotnie po kwadransie fryzjer skończył strzyżenie. Klient, który przez cały czas wpatrywał się w lustro, wstał, obejrzał prawy profil, lewy profil, tył głowy przy pomocy małego lusterka — po czym zażądał kilku poprawek.

Poprawki trwały dłużej niż samo strzyżenie. Po strzyżeniu nastąpiło golenie.

— To głupstwo — wydawało mi się.

Po goleniu klient paluszkiem badał każdy centymetr swego oblicza. Okazało się, że w trzech miejscach trzeba raz jeszcze przejechać brzytwą.

Gdy to uskuteczniono, zakomenderował krótko:

— Krem!

Po wysmarowaniu kremem nastąpił masaż twarzy. Po masażu, kompres, po kompresie woda kolońska, po wodzie kolońskiej puder.

Gdy już masaż dobiegał końca, wstałem. Byłem pewny, że nareszcie zajmę miejsce przed lustrem. Gdzież tam. Gdy skończyły się wyliczone zabiegi, fryzjer zaczął wyprawiać zdumiewające rzeczy z czupryną młodzieńca. Podrywał ją grzebieniem tak, że z długich strąków zrobił falistą grzywę. Potem naciągnął siatkę na to arcydzieło i powiada: A teraz pod maszynę.

Osobnik zniknął z horyzontu, dzięki czemu z czterdziestominutowym opóźnieniem zasiadłem przed lustrem. Byłem bardzo ciekawy kto to taki.

— Tenor? — zapytałem.
— Nie.
— Tancerz?
— Nie.
— Gwiazdor filmowy?
— Nie.
— Więc co on robi do cholery?
— Rekordzista. Znany mistrz...

Or.



Radzę panu wcisnąć głowę do wagonu, bo słupy telegraficzne są blisko szyn.

Listy do przyjaciela

Do
Ob. prof. dr. radcy
M-skiego
w Obibokach.

Czcigodny Obywatelu!

Skarży się Pan, że jeden jego przyjaciel obraża się, gdy usłyszy, że dobrze wygląda — drugi zaś jest śmiertelnie dotknięty, gdy mu ktoś powie, że trochę zmizerniał. Nie ma w tym żadnej sprzeczności.

Człowiek, który ma w domu podręczną aptekę, który wie jak wyglądają pierwsze sygnały każdej choroby, który analizuje długo przyczynę śmierci swych bliźnich... zawsze obawia się śmieszności. Przecie to śmieszne, gdy chłopisko zdrowe jak koń, łyka proszki i zjada kleik. Gdy mu powiadacie, że dobrze wygląda' uważa to za drwiny ze swego zachowania. Nikt nie lubi kpin w żywe oczy: Wróg gotowy.

Co innego znowu jeżeli powiadacie, że zmizerniał. To potwierdza jego najgorsze przeczucia. Biegnie do lustra. Stojąc przed lustrem wywiesza język i ogląda białko oka. Prosi żony, by zajrzała mu do gardła. Na wszelki wypadek wieczorem stosuje kompresy i grzałkę. To wszystko go męczy. Wam przypisuje winę swego zmęczenia. Lekarze unikają go jak ognia, gdyż ich zanudza pytaniami. Wobec tego musi iść z wizytą, co zawsze kosztuje. Najgorsze, jeżeli lekarz powie, że nic mu nie brak. A kto był przyczyną wydatku? Tylko pan. Wróg gotowy.

Oczywiście gdy maniakiem jest kobieta, możemy mówić o histerii. Mężczyźni, jak wiadomo, nigdy nie chorują na histerię ani nie zajmują się plotkami. Nie są drobiazgowi i mają poczucie wyższości. Na tym polega ich przewaga.

Raut.

MAGDALENA SAMOZWANIEC — 24)

Czy pani mieszka sama?

— Jeszcze nie — odparła Xenia martwym głosem, a więc to dlatego wzięła ją za mężczyznę, ponieważ miała zły wzrok. To okropne! — Rozglądnęła się po twarzach pasażerów. W ich oczach nie dostrzegła ani ironii ani też zdziwienia. Trochę ją to uspokoiło, ale nie na długo, ponieważ zaraz przypomniała sobie, że warszawiacy, ci którzy przeszli Powstanie, nie dziwią się już niczemu i najbardziej ekscentrycznie ubrany człowiek nie może wzbudzić w nich, ani zaciekawienia, ani też zbytniego zainteresowania. Wiedziała od swoich warszawskich przyjaciółek, że po Powstaniu, kobiety biegały po Warszawie w najcudaczniejszych ubierajkach, każdy kładł na siebie, to co zdążył uratować, a kobiety przeważnie chodziły w męskich spodniach. Ponieważ, miała wysiąść przy Alei III Maja, więc zaczęła wraz z innymi pchać się ku wyjściu.

— Niech pani się tak nie pcha na mnie! — odezwała się nagle jakaś młoda zaloczkowana blondynka, stojąca przed nią — wszyscy zdążymy wysiąść. Poczuła się okropnie obrażona w swojej „męskiej dumie' i wzrokiem pełnym pogardy i wstrętu obrzuciła profil blondynki. Trzeba będzie pójść jutro do lampy kwarcowej i zacząć opalać się na czerwono — pomyślała z rozpaczą. Mężczyźni nigdy nie są żółto — biali — chyba... suchotnicy — Zupełnie zgnębiona wysiadła z autobusu i wolnym krokiem, z rękami w kieszeniach od portek, podążyła w stronę dużego bloku pod mostem tam gdzie mieszkała karakułowa mama z histeryczną córeczką. Ze wszystkich pokoi do wynajęcia, ten wydał jej się najsympatyczniejszy. Był dość duży, jasny... W kieszeniach od swojej kurtki miała paczkę ze środkiem na „robactwo domowe", a w drugiej kieszeni mydło i szczotkę do zębów. Śmiejąc się wewnętrznie, pomyślała sobie, że jeśli te dwie damulki dadzą się nabrać i wezmą ją za chłopca, to, będzie musiała jeszcze kupić sobie kilka koszul męskich, oczywiście najmniejszy numer, jakieś chłopięce majteczki kąpielowe... Piżamę posiadała, flanelową o męskim kroju, więc w niej postanowiła sypiać.

(d.c.n.)